#.

otkie zebranie Życia
.Błogosławionego
Sięcego. .Biskupa

Congregatio

KROTKIE OPISANIE
ZYCIA I DROGIEY SMIERCI
B. ANTONIEGO LUCCI,
BISKUPA BOWINSKIEGO,

Zákonu Braci Mnieyszych Konwentualnych S. O. FRANCISZKA

Wprzod Włoskim w Rzymie, teraz Oyczystym Językiem

WYRAZONE.

JASNIE WIELMOZNEMU, NAYPRZEWIELEBNIEY-SZEMU JMCi XIĘDZU,

FLORYANOWI GOTARTOWSKIEMU,

PRZESWIĘTNEGO ZAKONU CYSTERCYENSKIEGO,

OPATOWI CYRZYCKIEMU,

PRAŁATOWI, i Osobliwemu DOBRODZIEJOWI,

Przez X. Felixa Szyszczyńskiego, Swiętey Theologii Doktora, Defmitora, i Oycá Prowincyi Polskiey, tegoż Zákonu, Braci Mnieyszych, Konwentualnych.

OFIAROWANE.

Z Druku z pozwoleniem Zwierzchności Duchowney 1754.

WYDANE.

W KRAKOWIE.

w Drukárni STANISŁAWA STACHOWICZA, Bibliopoli Przesławney Akademij Krákowskiey.



Przeświętny DOM, iák MIESIĄC piekny, GOTARTOWSKICH
Bo opływa w Honory, doznaie łaſk BOSKICH.
Ile GWIAZDA ſplendorow, wydáie ná Niebie.
Tyle pierwſzych godności niech BÓG wlewa w CIEBIE.



JASNIE WIELMOZNY NAYPRZEWIELEBNIEYSZY MCI XIĘZE OPACIE.

ZYcie *świątobliwego Bowinskiey Kátedry Infułatá, wielkiego iáłmuzniká z hoynemi dobr y Máiestności swoich ná ubogie dystrybuty, záleconego przedziwną Swiątobliwych Obyczaiow pobożnośćią, Sławnego zá Zycia, y teraz rożnemi po śmierći Cudami Biskupa* LUCCIEGO, *gdziesz przeżorniey, ieżeli nie w Ręku Twoich* Jaśnie Wielmożny Pánie y Dobrodzieiu, *złożyć miałem? Dawnom o tey*

przemyślał imprezie, iákoby Chołdownicze Imieniowi Twemu, bo zobligowáne świádczoną dobroczynnośćią oświadczyć chęći. Brałem ná pilną uwagę, tę ktorą godnie piáſtuieſz doſtoyność, aż oto, że wyſokich ile w gorę pierwſzych chonorow wyniesiona potrzebuie aplauzow y weneracyi; przyznać muśiałem. Rzućiłem okiem ná iáſną Przeświętnego GOTARTOWSKICH *Domu gwiazdę, y tu nie poſpolity, á właśnie oſobliwſzy nád inne luminarze zoczyłem Splendor, przy ktorego promieniach, chwalebny wdziełách ſwoich* Prałát Bowińſki, *má ſzczęśćie w Orjginale Zycia Swiątobliwego, cáłemu iáśnieć Swiátu. I dobrze; zácnych bowiem Mężow, wielkie zdobią rzeczy. Nie mogła záiſte ná wybornieyſze, nowa Seráfickiego Zákonu Pláneta tráfić Aſpekty, iáko. kiedy ią przy Herbownym Domu Twego lokuie Xiężycu. Nie mogł godniey pobożny* LUCCI *z ſwoią przed Niebem y Ziemią popiſać ſię Swiątobliwośćią, iáko kiedy iey prawdziwą kopią Twoia akceptuie powaga. Ten albowiem między innemi nayznákomitſzy przywiley Dobroć Boſka ſwoim ſługom nádałá, że procz chwały, ktorą w onym gornym Mieśćie Jeruzalem iáśnieią, procz tych promieni, ktoremi Ich Kośćioł Boży dla záſług koronuie, więcey świátłá od wielkich y záchwalonych Imion zábieráć uśiłuią. A czyliſz máło Splendecy w śmiertelney co, do poſpolitego rodzących ſię prawa, ukryta popiołách,*

żywa

żywa iednak dla nieſkażytelney niewinnośći w wiekopomney pámięći Cnot y Zycia doſkonałość Infułata Bowińſkiego *nábędzie, kiedy z przychylney ku Zákonowi Náſzemu łáſkáwośći Pańſkiey, pod Twoim Imieniem, y Herbownym Xiężycem, ná widok publiczny wychodzi. Ten ci to lubo mnieyſzy ná firmamencie Niebieſkim luminarz, w Polſkim atoli Zodiaku, większym y pierwſzym názwáć ſię może. Częſto pochmurne, ná ktory patrzemy Xiężyc zacmienie ćierpi, Przeświętnego* GOTARTOWSKICH *Domu Cyntia, żadney nie ma odmiány, záwſze w południu Chonorow, doſtoieńſtw y prerogátyw, niewzruſzona ſtoi. I ieżeli od Słońcá inſze Planety zwykłego nábywáią Swiátłá, to nie Xiężyc* GOTARTOWSKICH, *owſzem z niego wiele ſplendoru y iáſnośći Polſkiemu przybyło Niebu. Wſzakże kiedy przećiwna złotey wolnośći zazdrość, miłą Sármacyi ſwobodę cięſzką roztárgáć umyśliłá ruiną, przy wſchodzie Herbowney* Twoiey Jutrzenki *wydáły ſię táiemne zaſadzki, y łákomy ná Cudze ſzczęśćie nieprzyiaciel, śmiertelnych nazbieráwſzy łupow, od śmierći ſię niewyproſił. Ani to płonnie mowię; bo to kroniki Polſkie zeznáią: iż zá* WŁADYSŁAWA IV. y ZYGMUNTA Monarchow, *Męſtwem y odwagą ná woiennym* GOTARTOWSCY *popiſowáli ſię placu. Nie razby podobno od wielkiey nieprzyiaznych*

narodow potencyi, w niewolniczym iárzmie chodzić przyszło było nieznaiącey służby Polszce, gdyby Heroiczna z Domu wászego káwálierow siłá, wyniosłych nie łomáłá byłá kárkow. Ledwie nie pozbył od ustáwicznych przez rożne inkursye grotow, drogiey Sármácki Orzeł z głowy korony, tylko że fortuną y żyćiem dla dobra pospolitego miłey Oyczyzny, ázárduiąc GOTARTOWSCY, *ták niesłycháney bronili cháńby. Uciekáł nie ieden Lupiezca zwydártym wolnemu Páńſtwu Berłem, ále mu* Leliwitowie, *iáko Swiętokradzcy rękę ucięli. Słowem mowiąc ták wiele dowodow Męstwa y odwági ná Mársowym* GOTARTOWSCY *zostáwili polu, że ieżeli Rzym głowa Swiátá cáłego mogł się słusznie záſzczycać nie przełománemi w utrzymániu Dobrá pospolitego káwálierámi z ktorych iedni w głębokie przepáśći, inni ná ostre miecze, otwartemi ćisneli się piersiami, tychże sposobow dla sławy y chonoru Korony Polskiey, dla pokazánia wiernego ku Oyczyznie Affektu, sławni Rycerską sztuką Imienia Twego Leliwitowie záżywáli. I iuż by dosyć ślicznym nieśmiertelney chwáły świátłem godnie był záiáśniał Herbowny Domu Twego Xiężyc, ale go nie rownie zacniey Przeświętne Tytuły ozdobiły. Dał bowiem piękne, iákoby Gwiazd ná Niebie świecących, wielkich wspániáłośći, dowody Práprádziad Twoy* Wielmożny

JAN

JAN GOTARTOWSKI, *Oćiec* JERZEGO, ná Gotártowie, GOTARTOWSKIEGO, *iaśnieiący w Ziemiách Pruſkich, nieuſtánnie, bo więcey iák od pięćiſet lat, w Domu* GOTARTOWSKICH *luminarz, ktory ile gwiazda promieni, tyle w potomkach ſwoich, Koronie Polſkiey dodaie Ozdob, to* w TOMASZU GOTARTOWSKIM, *ten z śliczną z* WAŁDOWSKICH *Domu Dyanną Małżonką ſwoią ná zaſzczyt tego Przeświętnego Domu, ſpłodził* MATYASZA y ŁUKASZA GOTARTOWSKICH. *Pierwſzy to ieſt* MATYASZ (*:bo drugi był nie płodny:*) *dodáiąc Herbownemu Xiężycowi Splendoruw, ná kſztałt tego, dwiemá rogámi pádoł Ziemſki w nocnych Umbrach Oświecáiącego, dwoiakim związkiem Máłżeńſkim, nayprzod z* KATARZYNĄ KUKOWSKĄ, *z ktorey záſzczycáią ſię ták wiele Domow* w JANIE GOTARTOWSKIM *gdy z* HELENĄ MAŁACHOWSKĄ *Małżonką ſwoią, przy płynących z Niebá błogoſłáwieńſtwach, przydał świátłá, Herbowney* Domu GOTARTOWSKICH *Leliwie*, w ADAMIE y ANTONIM *Synách, y* MARYANNIE Corce, *á Wielmożnego* JOZEFA PARCZEWSKIEGO, *Małżonce. A nádewſzytko w Wielmożnym* JĘDRZEIU GOTARTOWSKIM *Oycu Twoim*, Jaśnie Wielmożny MCI Xięże Opáćie Cyrzycki, *ktory w pier-*

wſzych

wszych związkách małżeńskich, z CHRYSTYNĄ GARCZYNSKĄ, *pokazał, że ná świetle Leliwie* GOTARTOWSKICH *niezbywa, spłodziwszy* JANA *Syná, y* BRYGITTĘ *Corkę á* Wielmożnego JOZEFA GRĄBCZEWSKIEGO Assessora Ziemie Dobrzyńskiey, *Małżonkę. W drugich*, z ANNĄ z Czarlińskich DORENGOWSKĄ *Nayukocháńszą Mátką Twoią żyiącą, osádził ná Herbowney Leliwie, Wielmożnych* ADAMA Sądowego Malborskiego, *ktory sobie przybrał zá dożywotniego Przyiaciela*, SIELSKĄ, PIOTRA Sądowego Tucholskiego, z KUMIROWSKĄ, *Oblubienicą Swoią* GOTARTOWSKICH Braci Twoich, *IGNACEGO tákże wielkich talentow, y rzadkich Cnot Kawaliera, y* ANNĘ *Siostrę Twoię zá* WYBICKIM *będącą. Zgoła, iák gwiazdy na Niebie, ták ná Herbowney* GOTARTOWSKICH *Leliwie iaśnieią Przeświętne Domy*, WAŁDOSWKICH, KUKOWSKICH, MAŁACHOWSKICH, GORSKICH, PARCZEWSKICH, GARCZYNSKICH, GRĄBCZEWSKICH, SIELSKICH, KUMIROWSKICH, WIBICKICH, *z ktorych, niech mi się godzi wspomnieć, Wielmożnego wielkich zasług w Kościele Bożym Prałata JMCI Xiędza* FRANCISZKA WIBICKIEGO, Kánoniká Kátedrálnego Kuiawskiego, Surogata Gdańskiego, *ten bowiem przy dostoieństwach*

swoich

ſwoich, iák Jutrzenká ná Niebie, ták on ná Lewie GOTARTOWSKICH *wielkiego dodaie Splendoru. Głoſzą tákże, nie tylko w Ziemiach Pruſkich, lecz po Całey Koronie Polſkiey, Herbowne Przeświętnego Domu* DORENGOWSKICH, *Trąby, że záſługámi ſwemi, Boſką, i Orłá Polſkiego, utrzymuią po wſzytkim Swiecie, záwſze ſłynącą Sławe,* w Agleyſen DORENGOWSKIM, *ktory ſię ſzczyći nád innych,* PIOTREM *Synem ſwoim Sędzią Ziemſkim Mirách owſkim, tyle rázy Poſłem ná Seym walny, y Deputatem Trybunału Koronnego, bo ten* z GOBERKOWNA *Małżonką ſwoią, ſpłodziwſzy,* FRYDERYKA, MICHAŁA, ALEXANDRA, *Synow, w nich pokazał, że Familia* DORENGOWSKICH, *nieokryślone piorem, daie Orłowi Polskiemu, zaſług ſwoich dowody przez zkolligowáne Domy* CZARLINSKICH, PAWŁOSKICH, PRZEWOSKICH BOBICZOW, HEBRONOW, LERHEINFELTOW, ŁEBINSKICH, SZYKOW, BĄKOWSKICH, LESKICH, SIKORSKICH, GRĄBCZINSKICH, OWICKICH, ŁASZEWSKICH, DUNIMIRSKICH, LNISKICH, KLINSKICH, WYSIECKICH, IEZIERSKICH, KAWCZYNSKICH, OZAROWSKICH, *i ták wielu innych &c. Lecz czegoż ia w śmiertelnych piopiołách Antenatow Twoich grzebię? czego z grobowych kámieni*

koloſſy

kolossy iákieś i Pirámidy pochwał dla Ciebie stawiam, ná co przygászone nię pamięćią Przodkow Ttwoich zápalam ognie? gdy Ich Cnot i heroicznych Akcyi promieniami iaśnieiesz? Choćbym o zácnośći Imienia niewiedział, o Dostoieństwach i prerogátywach z kolligowanego Domu nie słyszał, weyzrawszy ná Ciebie, łatwo poznaię, do czego Cię wspaniałość umysłu, Powaga Osoby, wysokie sposobią przymioty. To prawda żeś Annielską skromnośćią od młodośći záraz, głęboką pokorą, niewypowiedzianą z káżdym przy unizonośći sercá obchodząc się łáskáwośćią ná wielkie u wszytkich zarabiał Imię. Myśląc iednák, dálszemu szczęśćiu zámknąć drogę, zá klauzurę wćisnąłeś się Zákonną, wszelakie Swiatá opuszczaiąc Spezy. Ależ záući ekaiącemi przed chonorámi w pogon Fortuna iść zwykłá; ználázła i Ciebie Jaśnie Wielmożny Opácie, *iáko świętny Dyament w Zákonnych Cieniach ukryty, tym bardziey, żeś przedźiwną Zyćia doskonałośćią, należytą ustaw obserwą, i roźlicznemi iáśniał Cnotámi. Nie mogłeś się więc z wrodzonym ták Rodowitego kleynotu, iáko i zácnych przymiotow utáić Splendorem, bo iáko owego* Wielkiego GRZEGORZA *iasna á z Niebios spádáiąca kolumna, z głębokich Pustyni i lochow Kándydátem podáłá do pierwszey w Kośćiele Bożym dostoynośći, ták głęboka pokorá Twoia, dziwna iakaś*

unizoność

niżoność ktorą naymnieyſzemu oświadczałeś, miła konwerſacya, ktorą ze wſzytkiemi rowno obchodziłeś ſię, torowałáć drogę do wyſokich w Cyſtercyeńſkim *Zákonie Prerogátyw. Atoli niechcąc bez znácznych záſług (: lubo ſamo godne urodzenie doſtateczną promocyą :) iakiegożkolwiek otrzymáć chonoru, niechcąc bez pracy, y zápocenia czołá złotego gárnących ſię godnośći wpierwſzym kwiecie, zniwa, począłeś obfitą ſubtelnego dowćipu roſą ſkrapiáć śćieſzki poſtępkow ſwoich, áżebyś nie tylko Imieniem ále rzeczą ſamą* FLORYANEM *będąc, w rozliczne zákwitnąwſzy umieiętnośći, godnie przyſzły piáſtował chonor. Iákoż coś tylko dowcipnemi utarczkámi po ſzkolnym ugániáć ſię záczął polu, nátychmiaſt ſubtelnym wſzyſcy dziwowáli ſię fortelom. I owſzem przed záczęćiem ieſzcze poſpolitey z uczonemi gonitwy, Tryumfy Ci ominowała rozumu biegłość, rzucáli pálmy niby poddáiąc ſię dość przezorni w tey ſztuce Adwerſarze, ták dálece: żeś zwycięſzcą zoſtáwał nád umieiętnemi dowćipámi. I lubo złotemi Dáryuſza káydánámi ſkrępowáł* ALEXANDER Wielki, *nie związał umyſłu; lubo w wielkim Tryumfie perłowemi związáną łáńcuchámi* Zenobią, *prowádził* Aurelian, *przecięſz wolne*

 miáłá

miáłá pomyślenie; lubo niewolniczemi pętámi Jugurthę *opátrzył* Maryusz *Burzyciel Numidyi, przecięsz rozumu nieodiął. Tyś subtelnym nieraz ták dobrze dosadził argumentem, álbo rostropną dotárł odpowiedzią, żeś mieyscá do dálszey ucieczki niepozwalał, głęboką rácyą subiektá zniewoliwszy. Niebyło záiste żadney perły ták skrycie w Skárbie umieiętności záchowáney, ktorąbyś swego nie ozdobił czołá; Czyliś bowiem z Hypostátyczney dysputował Unij, nieprzepłácony miałeś wálor y szácunek; Czyliś nierozdźielną dystyngwował Troycę, nie policzone bez bráku odbierałeś áplauzy; Czyliś Niebieskie okryślał Duchy, Anielską po sobie pokázywałeś umieiętność; Czyliś skutek łáski wykłádał, Dobroczynność łágodna z ust Twoich wychodziłá. Czyliś o Práwie y spráwiedliwości mowił, w niczym od prawdy nie zbłądziłeś, káżde słowo złotem odważyć przynależáło, káżdy Argument wszytkich konwinkował umysły, krępował sercá. Niebyło nic ták wielce wspániáłego, co byś bárdziey swoim niewywyższył konceptem, nie było ták podłey Máteryi, żeby w ustách Twoich słusznego nie nálázłá szácunku; nie było nic ták pospolitego, czegobyś dáwno subtelnym nie przeniknął dowcipem. Obiáśniałeś tru-*

dnośći

dności, dochodziłeś myśli, y czego inni rozwiązáć nie mogli, toś ułátwił, y gdzie wielu o wygráną było konkurrentow, innych pominąwszy, ná ciebie dobrowolnie przyszłá. Cudem się zwáć mogłá umieiętność Twoiá, z tąd nayosobliwszym, że coraz większey chęci, do głębszey dodáwáłá Spekulácyi. W innych sercu ledwie się zaymie iskierká nábycia umieiętności y náuki, áż záraz stygną w Nawyknieniu Mądrości; w Tobie raz zápaloná miłość przećiw Swiętey Scyencyi, właśnie gdyby w Wezuwiuszu, większe wzniecáłá ognie. Dlaczego, kiedyś ták uśilnie dni, y nocy tráwiąc, skrytośći, y táiemnic náuk szukáł, ználezłeś ie, ználazszy; tych, wzorem Miodopłynnego Doktorá BERNARDA, *wielkiego Pátryárchy Przeświętnego Zákonu swego, na dobre zażywałeś, gdyś nietylko ná Szkolnych Kátedrách, lecz y ná Apostolskich Ambonách, przedziwną, y pełną słodyczy y wdzięczności wymową, do podźiwienia, y poruszenia choć nayzákámialszych serc, wszytkim Skarbu náuk Swiętych udzieláłeś, od złego odwodziłeś, w Cnotách utwierdzałeś, y dla lepszego wáloru słow Ewángelicznych, przykłádem rozlicznych Cnot w Tobie iáśnieiących, y Zákonnego życia, wszytkich, do záchowánia Przykazań*

 Boskich

Boſkich, y práwdziwie Kátolickiego życia przymuſzałeś, oraz przytym to, co prace koronowáć zwykło, pozyſkáłeś. Ználazłeś (: mowię :) Skarb drogi rożnych umieiętności, áleś dla tych zoſtał Sekretarzem Kommiſſarza y Wizytátorá Generalnego Prowincyi Polſkiey y W. X. L. ażebyś przy wyſokich Talentach, zbáwienne dáiąc rády, Sławę y Chonor Przeświętnego Zákonu piáſtował. Wymowić trudno, coż dopiero ná ták ſzczupłey okryślić kárćie, czy podobna, iák wiernie, powierzoney ſobie zádoſyć czyniłeś Funkcyi. Co tylko Swięta do ſercá podáłá inſpirácya zupełnie wykonałeś, czego włożony po Tobie wyciągał Urząd, záchowáłeś, co ſłuſzne nakázowáły Práwá czyniłeś. Co mowię o owym ſtaraniu, ktoregoś wtenczas záżywał ná utwierdzenie, i pomnożenie Ozdoby i Chwáły Przeświętnemu Zákonowi; Iákeś mocno zábiegał przećiwnym Dobru poſpolitemu Adwerſarzom; iakeś pilną uſtaw Reguły ſwoiey zálecał Obſerwancyą; iákeś ſię powolnym ſtawał ná wſzelakie prozby, iáżárliwym o krzywdę, ſurowym ná wyſtępki, iákeś z Funkcyi ſwoiey ſekretu gdźie trzeba było dotrzymał; iák zniewypowiedziáną prętkośćią mądrze Intereſſa uſpokoiał. Záiſte ledwo nie wſzy-

ſcy

ſcy ná rękách Cię nośili, dla wielkiey przeciw káżdemu łáſkáwośći. Miáły Cię w wielkim poſzanowániu i rewerencyi dyſtyngwowáne Oſoby, káżdy ſię ſtarał doświádczoney odwdzięczyć łáſce, wſzyſczy w iaknayzacnieyſzych widzieć Cię i ádorowáć prágnęli Tytułách i Chonorách. Iákoż w krotce ſtało śię zádoſyć i záſługom Twoim ktore rekompenſę i przychylnym życzliwym chęćiom, ktore ſkutek upragnionych żądzy odebráły, kiedyś to Notáryuſzem Apoſtolſkim, to ieſt bliſkim Naywyżſzego Kośćiołá Bożego, Rządcy, naywiękſzych Sekretow dla Dobra Duchownego Konſerwátorem, i głośną, gdy tego potrzebá, było dla iednych wywyżſzenia, drugich uniżenia, według ſpráwiedliwośći, przy Herbownych Przeświętnego Domu DORENGOWSKICH *Nayukochańſzey Mátki Twoiey, Trąbách, wdzięcznie brzmiącą Melodyą: to zá Boſkim rozporządzeniem, zá iednoſtaynym głoſow i Affektow pozwoleniem,* CYRZYCKIM *zoſtał Opátem. I ſłuſznie: Bo czyliż niegodna Infuły ta Głowá w ktorey doſkonała w rzeczach biegłość, rzadká tych przymiotow w innych Umieiętnośći, záłożywſzy ſobie rezydencyą, nowe pomnożenia Chwały Boſkiey, utrzy.*

mánia

mánia Zákonney kárnośći, á większe co raz obmyśla sposoby. Czy niegodna Pástorału, álbo i Pierścienia tá Ręká, ktora zwysoką ściśle z iednoczoną będąc Mądrością, godne uwagi potomnym wiekom do zbudowánia zápisuie foliały? Chonor ten ktory piastuiesz, nie ták Ciebie zdobi, iáko bárdziey Twoiá go wywyższa powagá. Alboż máło przyczyniłeś sobie sławy, kiedy będąc zesłá tym do WISTYCKIEGO *w Prowincyi Litewskiey Kläsztoru Kommissarzem y Wizytátorem, z niewymowną Urząd ten odpráwiłeś pilnośćią? Budowáło się Zgromádzenie z śliczney przykłádnych Obyczaiow Twoich układnośći, słuchali łaskawie y sprawiedliwie, oraz we wszytkim postępuiącego sobie Práłátá, rozumieiąc; że im Nieba ták przezornego zesłały* WIZYTATORA. *Nie trzebá mi iednak so Cudzych Prowincyach, licznych dla Ciebie szukáć pochwał, Sam* Cyrzycki *ktoregoś* Opatęm *Klasztor, nieskończone gotuie Ci elogia. Ták álbowiem łágodne Przełożeństwa Twego wszytkim podobáią się Rządy, że nikomu nie są z uprzykrzeniem, káżdemu miłe y przyiemne. Nie wyliczam tu podiętych około Dobra pospolitego Zábiegow y prac Twoich; Nie wspominam o bo-*

gáctwach

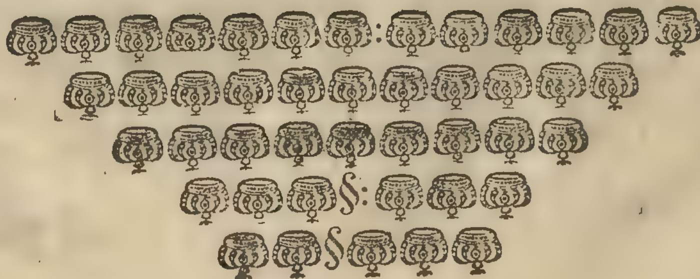
gactwach y Ozdobách, ktore Kościołowi przyspośabiaśz; Nie przywodzę tu y faworow dobroczynnych, ktore wszytkim do Ciebie uciekaiącym się choyną szafuieśz ręką; Ia między innemi, Swiadkiem ná záwszę będę Páńskiey szczodroty Twoiey, kiedyś wielom, ták y teráźnieyszey nieodmowił Supplice; ażeby Zycie Biskupa LUCCIEGO *pod Twoim Imieniem z drukárskiey ná publiczny widok prasy wyszło. Ztey przyczyny wydałem ná końcu, Bullę szczęśliwie Kościołem Chrystusowym rządzącego* BENEDYKTA XIV. *chcąc pokazać że iáko on wielkiemi Zákon náśz, á osobliwie Assyiską Bazylikę obwarował Przywilegiami, czyniąc Ją* PATRYARCHALNĄ *z wszytkich innych Kościołow pod Imieniem y Regułą Pátryarchy mego* FRANCISZKA *zostaiących, iáko (: mowię :) Nayświętszy Chrystusow Námiestnik teraznieyszy, niepoliczone świadczy łáski, y Dobrodzieystwa; ták y* TY *osobliwszym sposobem nam iesteś przychylny, ná nas łaskawy, nam dobrze czyniący. Przydałem do tego żyiących, pod tym czasem Prałatow z Zákonu mego, chcąc oświádczyć Obligácyą náśzę, że nie tylko w tey tu Prowincyi; ále gdzie*

się tylko

ſię tylko Frančiſzkáni znaydowáć mogą, powinni będą dozgonną uſługą Páńskiemu korreſpondować reſpektowi. Byle Cię w iak naydłużſzym zdrowiu konſerwowáły Niebá, o co wſzyſcy Dawcę Zywotá proſzą, przy naypomyślnieyſzych Sukceſſach, y doſtoieńſtwach, ktorych z Sercá Zyczy.

JASNIE W. PANA y DOBRODZIEIA

Nayniżſzy Sługá
y Niegodny Bogomodlcá.
A. O.



NArodził się B. ANTONI LUCCI, w Agnonie Mieście, Powiátu Sánijſkiego Dyecezyi Tryweńſkiey w Kroleſtwie Neápolitáńſkim, dnia 2. Sierpnia, 1682. przyiął Seráficzny hábit Swiętego Oycá FRANCISZKA Bráci Mnieyſzych Konwentuáłow, koło Roku 1697. wráz z Sługą Bożym Oycem Mágiſtrem Fránciſzkiem Antonim Fáſani z Lucery, Powiátu Apuleyſkiego, ktory umárł w ſławie Swiątobliwości, i Cudow, o ktorym układáią Proces z powágą zwyczáyną w przerzeczonym Mieście Lucera) i z nim uczynił profeſſyą. Wſpoł się ná rożnych mieyſcách uczyli, náśláduiąc się nie ták w Náukách ludzkich, iáko w Náukách Swiętych, poſtępuiąc z cnoty w cnote, áż do śmierci obádwa umiraiąc w pocáłowániu Páná w koncepcie Swiętych, iáko się to pokázuie w Proceſſach iuż záczętych o iednym, á o drugim maiących się záczynac. Tym czáſem niech się kontentuie pobożny Czytelnik tym krotkim zebrániem życia i śmierci, i rzeczy cudownych, ktore się przydáły po śmierci JMCi Xiędzá LUCCI, odkłádaiąc ná dalſzy czás opiſanie cáłego życia, po ułożonym Proceſſie.

Był tedy B. ANTONI LUCCI dowcipu przedziwnego, i ták się áplikowáł do náuk Swiętey Theologii, że zoſtáł wielkim Theologiem ſwoich czáſow. Ták dla náuki, iák dla dobrego życia, náprzod był obrány Bákáłárzem Konwentu, u Swiętego Wáwrzyńca większego w Neápolim, á potym zá promocyą ſławnego Oyca Mágiſtra Symeoná Ex-Prowincyáłá Neápolitáńſkiego i Ex-Prokuratorá Generálnego tegoż Zákonu, zoſtáł Regentem i Rektorem Náuk w tymże Konwencie. Bárdzo kocháiący młodź ápplikuiącą się do náuk, ktorą zágrzywáł przykładem, i náuką i wzáiem go kocháłá nie tylko

młodź, ále wſzyſcy Zákonnicy obſzerney Prowincyi Neápolitáńſkiey: ták dálece że Oycowie Swiętego Wáwrzyńcá, dla ozdoby owego Krolewſkiego Konwentu, obráli go zá Oycá ſwego znácznego Kláſztoru. Z młodych lát, nábył w Zákonie ſławy, że był głębokim Theologiem, i cnotliwym Zákonnikiem, dlá tego Przełożeni, poważáli go ſobie, i promowáli ná Urzędy znáczne, choć ſię o to nie ſtárał. Jego Prowincya Swiętego Anioła, ażeby dała większy dokument, że go poważá, obráłá go ſobie zá Prowincyáłá: W tym chárakteże gdy przybył do Rzymu ná Kápitułę Generálſką, Iegomość Xiądz Kárdynáł Vállemáni, Protektor Zákonu, i znácznego Kollegium Swiętego Bonáwentury, ktoremu opowiedział, godny pámięci Miniſter ná tenczás Generálſki, Ociec Magiſter Dominik Jędrzey Borgheſi, o rzádkich przymiotách tego ſubjectum, náznáczył go zá Regenta, i Rektora wſpomnionego Kollegium. Ná tym wielkim Teatrum Rzymſkim, záráz popiſał ſię z ſwoim oſobliwſzym dowcipem, i z ſwoią głęboką náuką, z tąd wkrotce miáł wielki poſtępek iego Zákon, i on, wielkie podziwienie u ludzi prawdziwie uczonych: ſzácowali go bowiem ſobie rożni Purpuráci, á Oyciec Swięty BENEDYKT XIII. uczynił go Theologiem w Kongregácyi Koncylium Láteráneńſkiego. Było wielu zdánie, że ten wielki Papież myślał, wynieść go ná wyżſzy ſtopień: z tym wſzytkim z oſobliwey Boſkiey dyſpozycyi (co ſię zá czáſem w ſámey rżeczy pokázało) poſłáł do niego, z powinſzowániem uſzczęśliwieniá i poświęcenia Dyecezyi Bowinſkiey, ktorey konſekrował go Biſkupem dnia 7. Lutego, 1729. w Prześwietney Bázylice Swiętego PIOTRA, życząc mu przed Swiętemi czterma Doktorámi, ktorzy ſą w Kościele, áby ſię ſtáł iednym z nich w Swiątobliwości i Náuce.

Jego-

Jegomość Xiądz LUCCI iuż się był wsławił po wielu mieyscách, przez iásne świátło swoiey náuki, ktorego pismow chwyciły się powszechnie wszytkie Prowincye, náwet od Włoskich Kraiow dálekie, iáko płodu owego wielkiego rozumu, nápákowánego stáłą i dobrze ugruntowáną náuką; lecz co się tycze piekności Duszy, i iego cnot heroicznych, ieszcze się powierzchownie nie wydawała żádna rzecz nádzwyczayna, chybá w oczách niektorych dobrze przezornych Zákonnikow, między ktoremi pobożny Oyciec Magister Sega *de Monte Sancto*, znáczney Prowincyi Márchii z okázyi, gdy kázał w Rzymie, częste z nim mieváiąc rozmowy, poznáwszy w nim gruntowną doskonáłośc, w ktorą obfitowáł, zwykł máwiać do iego Uczniow: *W waszym Nauczycielu, co się zda bydź przymiotem náturálnym, iest to prawdziwa cnota.* Tegoż zdánia był tákże Oyciec Mágister Sandreáni teyże Prowincyi, ktory zaiste w sławie Swiętego człowieka przeniosł się do Páná, dnia 27. Pazdziernika 1752. Zá człowieka poświęconego ná Swięte náuki uznáwáli go wszyscy, lecz zá człowieka doskonáłego, iákim był, nie wszyscy tego dociec mogli. Poki żył w Zákonie, chciáł Pán BOG, áby iáśniała iáko lámpá w iego Kościele, Náuka LUCIEGO: iákże záś zostáł Pásterzem trzebá było áby wysokość Mądrości ustapiła mocy miłości. Dla ozdoby Zákonu trzebá było świátła umieiętności: ogień Miłości przynáleźáł owemu Kościołowi. Więc gdy w Zákonie pokazáł się nayuczeńszym, nie pokázáł się Swiętym: Zostáwszy Biskupem pokazał się Swietym, i nie zdáł się bydź uczonym, lecz Swiętym, był on iednák záwsze uczonym, i w Zákonie, i ná Biskupstwie.

Otże iest to, co w nim upatrzono, poki żył w Zá-

 konie.

konie. Nigdy nie widzieli, álbo ſłyſzeli, iego poſtepku, lub ſłowá, ktoreby niebyło przyzwoite iego ſtánowi. Nieuſpokoionym ſercem nienáwidził obmowiſk bliźniego. Był záwſze nieprzyiacielem prożnych rekreácyi, i rozrywek, lubił iednák, żeby młodź uczciwie ſię rozrywáłá. Widzieć było ná iego czole, i ná iego licách, ſkromność, wſtydliwość łágodność, i powage: oraz kazał ſię kocháć, i czcić. Serdecznie kochál cáły ſwoy Zákon, i z oſobliwſzey miłości, gorliwie utrzymował honor Zákonny odwagą niewypowiedziáną. Niemogł tego znoſić, áby promowowáno ná Urzędy nie záſłużonych: Niemogł tego cierpieć, áby záſłużonych przez noge (iák mowią) przerzucáno. Gdy widział młodego ſpoſobnego, bez prożby, i zálecenia, wſzelkiego dokłádáł ſtárania, áby mu wcześnie dopomogł. Wſzytkiey zážył mocy, áby utrzymáł przez *Breve* czyli Liſt Pápieſki, ná Prowincyálſtwie ſwoiey Prowincyi Swiętego Anioła, Oycá Magiſtra Fáſani wzwyż wſpomnionego, i gdy mu gániono tákie obránie, ták odpowiádáł: *Lecz uczyniłem Człowieka Swiętego:* á potym przydawáł: *tácy ſą prawdziwi Przełożeni, tákich przez gwáłt trzeba pomykać ná godności, ſama ich obecność, potrafi naprawiać i utrzymować ćwiczenie, i záchowánie práwa Zákonnego.* Záchowáł kázdego czáſu práwa, i uſtánowienia Zákonne, náwet Biſkupem będąc, áž do śmierci. I Poſtu czterdzieſtodniowego i Wigilii Kościelnych, i Zákonnyeh, nigdy nie zgwáłcił. Przy tylu zábáwách nigdy nie opuścił Choru będąc Zákonnikiem, á zoſtáwſzy Biſkupem w Swięta z Kánonikami odpráwiáł Obrządek Boſki, i czáſem miewał Kázánia w Kościele Káthedrálnym, á ná Swięta Zákonne, w Kościele Bráci Mnieyſzych Konwentuáłow, w Bowinie. Codzień miáł Mſzą Swiętą czáſem i chorym będąc.

Co

Co ſię tycze Poſłuſzeńſtwá, záwſze ſię poddáwał pod wolą Przełożonych. To dziwna, że ten zwyczay utrzymował náwet będąc Biſkupem, poddaiąc ſię Oycu Gwárdyánowi Bráci Mnieyſzych Konwentuáłow, chcąc w káżdym poſtępku mieć záſługe Poſłuſzeńſtwa. Roku 1750. záchorowáwſzy, niechciáł zażywáć lekárſtw, áni Lekárzow, lecz gdy mu Oyciec Gwárdyán roſkázał pod poſłuſzeńſzeńſtwem, kázáł przywołać Lekarza, i záżywáł lekárſtw. W oſtátniey ſwoiey chorobie, nie chciał zezwolić ná lekárſtwa, lecz uſłyſzawſzy rozkaz Oyca Gwardyána, zezwolił, z tą iednák pokorną proźbą: *Stanie ſię poſłuſznym, lecz was prſze przez miłość Boſką, ábyście mi daiąc lekarſtwa, wſzelką chcieli záchowáć ſkromność.*

Zákonnikiem, i Biſkupem będąc, záchowáł Seráficzne uboſtwo ſpoſobem naywyżſzym, i heroicznym. Od pierwſzey ſwoiey młodości używał ſzát lubo przyſtoynych, ále podłych, i niemiáł żádnego ſtárania o ſwóim ciele. O tey heroiczney Cnocie, ná innym mieyſcu tego máłego zebránia, mowić będziemy.

Co ſię tycze Pokory, wſpomniemy iego przyſłowie dość uwági godne. Zwykł mawiáć do ſwoich więkſzych Konfidentow te słowa: *Nieſkończone dzięki BOGU oddaie, że mi dał tę ſkłonność do nauk; ináczey, cożbym ia mogł czynić? i coſzbym robił? I iak wiele niecnot iużbym był popełnił? bądźcie pewni, że ia mam brzydką náture, i gdybym iey ták nie kruſzył Xięgámi, nie mogłbym iey uſkromić. To mi ſłuży zá miáſt dyſcyplin, zámiáſt poſtow, i cylicyum.* Dlátego zwykł powtárzáć do náſzey młodzi: *Synáczkowie moi uczcie ſię: kto ſię prawdziwie uczy, ieſt dobrym Człowiekiem, i czart nie ma mieyſca, áni ſpoſobu, áby go mogł kuſić.* Zoſtáwſzy Biſkupem, częſtokroć w Kościele uczył Dzieci náuki Chrześciáńſkiey, ſtroił Ołtárze, náwet i Kościoł zámiátał.

Czy-

Czyſtość ludzi ſpráwiedliwych, według zezwolenia wſzytkich, nie ieſt cnota, ktorey ſię doświádczaią, lecz że o niey dobrze rozumieią. Wſzytkie inne cnoty, ſą tey świádectwem, i doſyć, że w tey mierze, nikt nic zárzucić nie może. Nienáruſzone życie tego człowieka, ieſt publiczną ſławą. Nieprzyiaciel wizyt, i obcowania, oſobliwie z inną płcią: Kochał ſię w oſobności, i w Kláſztorze, wyciągáiąc tego po nim uſtáwiczne iego ápplikácye potrzebne, i dobrowolne. Jeżeli z ſłow dochodziemy zmyſłow ducha może ſię twierdzić bez wątpienia o zupełney nieſkáżytelności iego ſerca, z zupełney nieſkáżytelności ſłow iego, ktore záwſze tchneły powáge, wſtydliwość i ſkromność. Náwet w przymowkách przyiemnych w ktore dobrze obſtował, oczywiście dáłá ſię poznáć iego ſzczerość. Dotąd nieználeźliśmy żádnego, ktoryby twierdził, że oczyma ſwemi widział, iż ciáło ſwoie dręczył i uciemierzał: to tylko wiemy, że Naywyżſzy Páſterz BENEDYKT XIII. gdy go poświęcił ná Biſkupſtwo, kielka rázy publicznie twierdził, że uczynił Biſkupem wielkiego Theologa, i wielkiego Swiętego: i między wielu znákámi iego świątobliwości, powiadał, że wie zápewne, że poſpolicie noſił ná ſobie Cylicyum. Z kąd, i iák ſię o tym Pápież dowiedział, tego nie zgádniemy; áni też ſobie wyperſwadować możemy, żeby bez wielu powáżnego świádectwa, ták publicznie, i mocno, Naywyżſzy Biſkup mogł to twierdzić. O iego powściągliwości w iedzeniu, mamy znáczne podobieńſtwa, ktore my podczas ſwemi oczyma miárkowáli. Ják zoſtáł Biſkupem, rzecz wiádoma, że ſobie poſtánowił, wcále więcey nie iádać żádnego mięſá, áni żádnych Ryb. Chybá że go kto záproſił ná obiad, dla zárowności, nieco pożywał. Z tym

wſzy-

wſzytkim w podobnych okázyách, wſzelkiey záżywał ſztuki, áby oſzukáł oczy ſiedzących około, i gdy rozumiáno że iádł wſzytko, częſtokroć máło co z tego kosztowáł. Ná każdą ſmaczną potráwe wdzięcznie co wymyślił, że ſzkodzi zdrowiu iego. *Ta* (mowił) *ieſt zbyt gorąca: tá zbytnie mnoży wilgoć: tá czyni leniwym, tá mnoży w człowieku krew ſłoną.* Jego poſpolite iádło záwiſło ná iákiey meneſtrze to ieſt leguminách, ná mleczywách, i trochy owocow. Nie brzydził ſię z nátury winem, poki był Zákonnikiem pił letkie wino: zoſtáwſzy Biſkupem, poſtánowił ſobie więcey go nie pić, i w tym wytrwáł áż do śmierci, piiąc tylko ſame wode, á czáſem ládáiaką, i robaczywą. W poſty ták Koscielne, iáko też i Zákonne ná wieczor záżywał kilka owocow ſuchych, i máleńki káwołeczek chleba; á czáſem i ná obiad tym ſię obchodził, i ták czynił chociaſz w chorobie. Pierwſzy dzień iego oſtátniey choroby, była Wigilia do Swiętego BONAWENTURY Kárdynáła: z ráná ziádł kilka owocow, i nápił ſię trochy Ciokolaty, toſz ſamo ná wieczor, lecz dáleko mniey.

Miłość ku BOGU, grunt Swiątobliwości był iednym upáłem potaiemnym, ktorym duſza iego gorzáła, lubo on wſzelkim ſpoſobem oto ſię ſtárał, áby go pokrywał niby zimnym popiołem. Wiele iednák nieuchronnych przypádkow to wyiawiły. Nie zwykł był iáwnie ſię modlić, miał iednák we zwyczaiu, pewnych godzin zámykać ſię w ſwoim gábinecie, proſząc ſwoich domowych, áby mu nie przeszkadzáli. Upátrznono go, lubo Swiętym oſzukániem, że w nocy wſtáwał z łuſzka ná modlitwe, i wiele nocy, oſobliwie Piątek poprzedzaiących nie ſypiał ná łuſzku. Swięta Biblia, ta zawſze była, iego wezgłowkiem. Częſtokroć podczás tęgiey

zimy,

zimy, po ſkończoney Mſzy Swiętey, w pokoiu uczyniwſzy BOGU dziękczynienie wſzedſzy ná ſalą, wołáł ná ſwoich domowych, áby pootwieráli okná ták ná ſali, iáko też i w iego gábinecie, á ci, gdy odpowiadali, że drewnieli z zimna, on mowił, *niemaſz zimna, niemaſz zimna?* otworzcie: á gdy pootwieráli okná, páłáiąc niezwyczayną gorącością, chłodził ſię, ták właśnie, iák podrożni, po wielkiey podroży podczás zbyt wielkich upáłow Słońca, zwykli czynić, chłodząc ſię w cieniu przy ſprzyiáiącym iákim wietrzyku. Ten co mu w iego Káplicy ſługiwał do Mſzy, świadczył, że oczyma ſwemi widział go tyle rázy nád ziemie cáłym ciałem podnieſionego, wyżey nád piędź.

Do miłości Boſkiey przyłączył doſkonále miłość bliźniego. Ják gorąco Jegomość Xiądz LUCCI kocháł Páná BOGA, tegośmy widzieć niemogli, lecz gruntownie możemy miarkować: Iednák widzieliśmy, i z náſzym i powſzechnym podziwieniem, gdzie záſiągnąć mogła iego miłość ku bliźniemu. W tey mierze ſtáł ſię przykładem godnym wiadomości, i wizerunkiem cáłego Kościoła, wſżytkich Národow, po wſzytkie wieki. Zá rzecz nieochybną trzymamy, że gdyby nayznácznieyſi nieprzyiaciele Swiętego Rżymſkiego Kościołá, to ſzczęście mieli, bydź z nim w towárzyſtwie, powtorzyliby to, co niegdyś mowili, o wielkim Biſkupie Geneweńſkim Swiętym FRANCISZKU Sálezyuſzu: Gdyby wſzyſcy Páſterze Rzymſkiego Kościoła byli tácy, niebyłoby więcey ſprzeczki między námi. Jeſt dla nas umartwieniem, ſzczupłość tego opiſania życia Jegomośći Xiędza LUCCI, gdyż tey máteryi álboby nie trzebá námieniać w iego Oſobie, álbo ták ią prowádząc iák ſię należy, trzebáby ią wyrázić w wielkiey Xiędze. Będziemy mowić o niekto-

niektorych rzeczách, podobno mnieyſzych. Pámiętał, że więkſze błogosławieństwo ściąga ná ſiebie ten co daie, niż ten co bierze, więc co mogł mieć, było dla wſzytkich powſzechne. Tá iednak ſzczodrobliwość zawſze więcey rozrutna była dla ubogich Chryſtuſowych. Pokazuie ſię dowodnie, że káżdego czáſu ſtárał ſię, áby im dopomogł. Jego Weſtyárium, gdy był Regentem Kollegium Swiętego Bonáwentury w Rzymie, po więkſzey części wychodziło ná ubogich. Dawał tákże często właſne ſukienki, ſam bez nich zoſtaiąc. Było tego często, lubo to rzadko poſtrzeżono. Będąc Regentem u Swiętego WAWRZYNCA w Neápolu, podczas zimy, gdy wiał wiatr przenikaiący wnętrzności, nie maiąc co dać ubogiemu ná poł nágiemu, dał mu właſne ubránie, i ſam drżał od zimna będąc w ſamym táiemnym pokryciu. Zoſtawſzy Biſkupem, przynaymniey co ſię tycze ſkutkow, tákowa cnota, ledwie wierzyć można, iak ſię w nim rozmnożyła. Dochody ſwego Biſkupſtwa, wynoſzące ná trzy tyſiące dukátow, iako Skárb ubogich, wſzytek dzielił między familią Chryſtuſową. Swięte Kánony pozwaláły mu przywłaſzczenie ſobie, trzeciey części prowentow, lecz tey części nigdy ná nic nie zażył. Gdyby było można, rozdałby był i ſwoie ciało, nietylko wſzytkie dochody, i wſzytkie ſwoie ruchomości. Przypadki, ktore tu wſpomniemy, doſtátecznie utwierdzą náſze wyrażenie. Ná ſwoie właſne ſzáty, może ſię mowić, że nie ſtracił práwie, ani iednego ſzeląga, przez lát dwádzieścia trzy, i puł, przez ktore rządził owym Kościołem. Jeden tylko kafton miał zawſze, ieden tylko habit, i dwie álbo trzy páry trzewikow kazał ſobie zrobić przez wſzytek ow czás. Kielka rázy zrobiono mu koſzule, lecz w krotce ledwie miał dwie, álbo iedne.

Jego pończochy ledwie wárty były dwadzieścia baiokow, co według náſzey monety, czyni złotych dwa. Zażywał tábaczki, iego tábákierka drewniana warta była kilka ſzelągow. Tábáczki ieżeli mu kiedy kupiono, to na ośm baiokow funt. Jego ſtoł we wſzytkim był podobny do Zákonnego: ieżeli mu ſię zaś trafił iaki gość znaczny oſobliwie ktory z Przełożonych Zákonnych ſtoł był obfitſzy. Nie miał nigdy więcey nád iednego ſługe, ktory mu ſłużył za kámerdynera, i był do wſzytkiego. Ták był niepomiarkowany, lecz ſkąpy dla ſiebie, áby był mogł zawſze bydź łácnieyſzym do łożenia dochodow Kościelnych, częścią na ozdobe Kościoła, częścią ná poratowanie ubogich. Zgoła ledwie co ſtánął w Bowinie, poruſzony czci godnym rozkazem Naywyżſzego Biſkupa, i obrzydliwością upadaiącego Kościoła ſwego Kátedralnego, ktory dla ruiny ſtáł ſię niegodnym, bydź Domem Boſkim, myślił zaraz, áby go porátował, i iak nayprzyſtoyniey przyozdobił. Więc łożył ná to koło ośmiu tyſięcy dukátow, i przyprowadził do bárdzo wſpaniałey pory: To zrobiwſzy wſzytek ſię udał do uſzczęśliwienia i podeprzenia owego ludu. Ze wſzytkiemi, á oſobliwie z ubogiemi, ſtáł ſię iednym ſercem, i iedną duſzą. Raz ná záwſze roſkazał, áby nikomu ktoreykolwiek godziny nie broniono przyſtępu do niego. Więc ubodzy przychodzili, i odchodzili od niego, maiąc Pałac Biſkupi, zá ſwoy dom właſny. Nie można wyrazić, z iaką ſerdecznością, i łagodnością wſzytkich przyimował. Zawſze go znaydowali w iednym humorze, i ſkłonności ſłużyć káżdemu. To rzecz naywiękſza była, widzieć Człowieka, ták wyſokich tálentow ktorego ſobie poważały i czciły naypierwſze i náywyżſze Oſoby, ſtáć ſię dziecięciem z dziećmi. Te kupą

biegły

biegły do ſwego dobrego Oyca, i on iáko kura, ktora przyimuie pod ſkrzydła, ſwoie kurczęta, brał ich po iednemu zá ręke, pieścił ſię z nimi, ná tego mile pogladał, drugiemu nos ucirał: to ich przymykał do ognia, brawſzy ich rączki miedzy ſwoie, rozgrzewał, i poſiłał. Potym karmił ich mlekiem Boſkiego ſłowa, według ich ſpoſobności, uczył ich ártykułow potrzebnieyſzych náſzey Wiary: ztąd pochodziło, że maleńkie dzieci owey Dyecezyi, ták dobrze wyćzwiczone były w rzeczách Boſkich, (iż iáko nam powiadano) zdáły ſię bydź Theologami. Wprzod niżeli ie puścił od ſiebie, każdemu dał co, według ſpoſobności, álbo z pinię̨dzy, álbo z owocow, álbo iáki inny podárunek. Ná to widowiſko Oycowſkiey miętkości pátrzać było trzeba, każdego dnia, á prawie każdey godziny. Ubodzy wſzelkiego wieku napełniali iego Páłác, ten był Dwor iego, ci byli iego ozdobą, ci iego práwdziwą liczną Familią.

Nietylko ich uprzeymie kochał, ále też do tego przyſzedł, że ich ſzánowáł, bo w ich oſobach uznáwał oſobe ſamegoż Chryſtuſa Páná. Tráfiło ſię raz, że przyſzła do niego godna oſoba z wizytą, ná ten czas, gdy on właſnemi rękoma rozdáwał ubogim iałmużne, i tych nie odſtępuiąc, uczynił znák owemu Miniſtrowi, áby ſię zátrzymał. Odbywſzy ſię z niemi, poſzedł do owego Urzędnika, áby go przywitáł, áże ten wewnętrznie dziwował ſię, náprzykrzaniu ubogich, bo niektorzy z nich do tey przyſzli zuchwáłości, że nie tylko ſłowy, geſtámi, ále też ſamą rzeczą pokazywáli nieukontentowánie ſwoie, że im máło dáwáł, więc rzucáli pieniądze ná ziemie, á dotego że uważał wielką cierpliwość Oycowſką i Páſterſką, gdy ie zbieráł z ziemi i znowu ie oddawał weſołą twarzą, tymże, ktorzy iałmużną gár-

dzili, mowiąc do nich te ſłodyczy pełne ſłowa: *Synu, Corko, weśże, i miey cierpliwość, iużem ci przyłożył więcey: Jeſt wás wiele, drugą rázą dam ci więcey:* więc obrociwſzy ſię do owego Páná ták rzekł do niego: *Mości Pánie, nie dziwuy ſię WacPan, że ci Ubodzy tak ſobie śmiele poſtępuią ze mną, bo ſię o ſwoie domawiaią.*

Będąc Náſz Prałát w Neápolim, iednym z Kommiſarzow Apoſtolſkich, dla formowania Proceſſu Apoſtolſkiego, około Czci godnego Sługi Boſkiego Oycá Bonáwentury z Potencyi, trafiło ſię, że raz ſiedząc przy Obiedzie, z IMCią Xiędzem Giannini Biſkupem Letteréńſkim, wſpoł Kommiſarzem Apoſtolſkim, i z innemi, ledwie co pierwſze potráwy dáno, ná ſtoł, przyſtąpiwſzy do niego ſługa, rzekł mu. *Ze do furty Konwenckiey przyſzła iedna Uboga ſtaruſzka z Bowinu, chcąc ſię z nim widzieć.* Ják prętko o tym uſłyſzał, záraz zdiął z ſiebie ſerwete, i proſił o wybáczenie, że muſi poyść do furty, áby zrozumiał, czego potrzebuie iego owieczka, i byłby poſzedł, gdybyśmy go byli práwie gwałtem nie zátrzymáli, proſząc go, áby kończył obiád, á potym ſzedł gdzie mu ſię będzie podobáło. Co ſię tylko ſtoł ſkończył, uczyniwſzy komplement, nie ták pobiegł, iák práwie poleciał do owey ſtáruſzki, z ktorey wyrozumiawſzy potrzebę, pocieſzył ią, obiecuiąc iey ſuknią, á powrociwſzy do kumory, rozkazał, ábyśmy iey obmyślili pomieyſce, ktorey ták ná obiád iák ná wieczor iádło poſyłáliśmy, tym czáſem kupiwſzy dla niey ſuknią, po kilku dniách wrociła ſię do Bowinu, wziąwſzy także ná droge. Nietylko codziennie rozdawał iałmużny tym, co do niego przychodzili, ále też miał ſpiſáne wſzytkie familie ſwoiey Dyecezyi. Gdzie záchodziła potrzebá, tám też i opátrzność náſtępowała, á ta była więkſza, álbo

bo mnieyſza, według cżáſu, mieyſca, i ſtánu oſoby. Stá-
rał ſię dla chorych o wikt, i o lekárſtwa. Stárym, áże-
by ſię nie trudzili, (oſobliwie podczas zimy) do iego
Páłácu, poſyłał do ich domow potrzebne pożywienie.
Roku 1743. ściſk był wielki práwie wſzędzie, nie tyl-
ko po Miáſtách, ále też po cáłey iego Dyecezyi, i miey-
ſcách pobliżſzych: rozdáwał, poki miał: dał wſzyſtko
zboże do ſiewu Ubogim Wieśniákom: dlá Ubogich w
Mieście náznáczył po pięć baiokow ná każdego, owym
w Dyecezyi po iednym Karlinie. Rozdawſzy wſzyſtko,
co tylko miał, ſzukał ſpoſobu pożyczyć gdzie piniędzy,
iákoż pożyczył kielku tyſięcy Dukátow, z ktorych, (ia-
ko świádczyła pewna godna wiary Oſoba) owego roku,
rozdał ná cztery tyſiące.

A lubo ſię wcále zubożył, i zápożyczył, nie przez
to iednák poprzeſtał dobrze czynić ubogim. Kiedy nie
ſtáło piniędzy i nie mogł ich nigdzie pożyczyć, dáwał
zá miaſt iałmużny łuſzko, záſłony ode drzwi, właſne
ſuknie, zgołá co tylko mogł mieć. Jedná ubogá pewne-
go cżáſu poſzła do niego, proſząc áby chciał wſpomoc
iey corke, tym bárdziey, że dla niey nie miáła łuſzka:
JMC Xiądz Biſkup ná ten czás nie miáł więcey, tylko
dwádzieścia karlinow, i te iey dał zaraz; rzecze ubogá,
że máło, i że potrzebowáłá Materaca. *Dobrze*, rzekł
Biſkup, *dobrze, idź z błogoſławieńſtwem Boſkim, z temi dwu-
dzieſtą Karlinámi, á dziś przyidzieſz pod okno, to ci dam
materac.* Wprzod niżeli ſię tá wrociła po obietnice, wy-
práwił ná ſpácyer ſwoich Wnukow, poſłał do Oycow
Kápucynow ſwego ſługe, á do náſzego Konwentu Brátá
Laika, ktory u niego był zá Socyuſza, Gdy ci powy-
chodzili z Páłácu, ſam ſię tylko zoſtáł Biſkup, i widząc
z okna owe Niewiáſte, dáł iey żnák, áby czekała: Wcho-
dzi

dzi do iedney izdebki ſwoich domownikow, i niemogąc dla ſłabych ſił obiąć materáca, zrzucił go z łuſzka na ziemie, i ták go wlokł áż do okna. Tym czáſem nádchodzi Brát Laik, i pátrzy ná to dziwowiſko. Biſkup, gdy go poſtrzegł, krzyknął ná niego że nie poſłuſzny, i kázał mu ſię wrocić do Konwentu; uſłuchál Brát, á Biſkup ciągnie do okná máterác, i wyrzucił go niewieście, ktora pod oknem czekała. Powrociwſzy Laik, idzie do ſwoiey izdebki, i widzi, że máterácá niemaſz ná iego łoſzku: biezy, wrzeſzcząc, do Biſkupa, i nárzeka, zá co dáł ow iego máterác, w ktorym ſobie ſchował dwánáście Dukátow. Wprzod Biſkup ſkárcił go o właſność, potym go pocieſzył, i wyperſwadował áby milczał, obiecuiąc mu zaraz kazać zrobić inſzy máterác, i iego piniądze wrocić, przydaiąc: Opátrzność BOSKA ták chciała, áby była porátowána owá Niewiáſtá. I ták owa Niewiáſta odeſzła z wielu ſtron pocieſzona, i porátowáná, á Dom Biſkupi z wielu ſtron był ogołocony.

Inney Niewieście podobnym ſpoſobem dáł dwádzieścia Kárlinow, ktorych kazał pożyczyć, záſtáwiwſzy páre Prześciradeł, á że ta proſiła go tákże o kołdre, dáł iey Rubderſzán przeſzywány, ktory mu niektorzy Zákonnicy Swiętego WAWRZYNCA w Neápolim podczás zimy, z miłości Bráterſkiey dárowali. Inney, ktora tákże nápieráłá ſię u niego kołdry, gdy niemiał, coby iey mogł dać, dáł zápone ode drzwi, ktora ſię zoſtáłá w iego Páłácu, i ſam ią zdeymował, wſzedſzy ná ſtołek lubo ze ſtráchem upadnienia.

Co ſię tycze dárowánia właſnych ſzat, iuż ſię powiedziało, że poſpolicie chodził bez ubrani, chyba że ktory z domowych poſtrzegſzy, ſprawił mu inne. Przed oſtátnią ſwoią chorobą, dał ie ubogiemu, i zoſtał bez

nich.

nich. Koſzule tymże ſpoſobem rozdawał, i poſpolicie przez kielka niedziel, álbo mieſięcy nie przewłuczył ſię áni oto nic nie mowił, wiedząc, że ich nie było. Ráz ná Wyſpie Iſchij, gdyśmy tám byli, dla układania Proceſſow Apoſtolſkich wſpomnionego Sługi Boſkiego Oycá Bonáwentury z Potency, do tego przyſzedł, że nie miał ſię w co przewlec podczas upałow, ktore tam ſą zbytnie, więc muſieliśmy mu ſpráwić cztery koſzule, lecz iák ie długo miáł, BOG to wie. Powiadano nám w Bowinie, gdyśmy tám byli w Październiku 1752. że pewny Oyciec Jacek Dominikán, iednego dnia, przechodząc ſię z Biſkupem Naſzym LUCCI, po ſali iego Páłacu, przyſzedł ubogi bárdzo mizerny, ktory go po iałmużnie proſił o koſzule. Zaraz za pozwoleniem gościa, poſzedł do ſwego gábinetu, zamknął drzwi, i okno, ktore było ná ſalą, lecz nie ták dobrze, áby z ſali ow Dominikan niemogł zmiarkować, coby tám robił, ſzczodrobliwy Práłat; Rozebrał ſię (á Oyciec wſpomniony przez ſzpáry wſzytko uważał) zdiął z ſiebie Koſzule, inney niewdziawſzy ubrał ſię: z támtąd wyſzedſzy, weſoło poſzedł do ubogiego, ktorego wziąwſzy ná ſtrone, dał mu właſną koſzule. To ſię opiſuie, co ſię widziało, tyſiąc innych tákich iałmużn, ktore czynił, że niewidziáno, dla tego ſię tu nie kłádą Pewni iednák ieſteśmy, że ie czynił.

Chciáł BOG nádgrodzić te cnote ſludze ſwemu, iednym znákiem, ktory według zdania wſzytkich był wielkim cudem. Około ná pięć lát przed śmiercią, w dzień Bożego Ciała, ſpoczywał ſobie Biſkup, ſpali w ſwoich appártámentách iego Wnukowie á ſługa poſzedł do ſwego domu, zámknąwſzy drzwi Páłácu. Po pułnocy ſtánął przy łużku Biſkupa ieden ubogi i práwie nági budzi go, i proſi po iałmużnie aby pokrył iego

ciało

ciało nágie. Porywa ſię z łuſzka dobry Práłát, i mowi do nieznaiomego mendyka, áby wſzedł do pobliżſzego gábineciku, gdzie zwykł był zámykáć ſię dla czytania, i żeby ſię tám zátrzymał, pokiby czego nie ználazł, dla pokrycia iego: ſzuka i nic nie znayduie, w kuchni znayduie Kuchte, i tego wyſyła do ſługi, áby iák nayprędzey przychodził, dla bárdzo pilnego intereſſu. Ten gdy przyſzedł, mowi do niego, że w owym gábineciku, ieſt tám ieden ubogi pielgrzym práwie nági, Więc żeby ſię poſtárał dla niego o koſzule, o páre táiemnego pokrycia, i o ſukmáne płocienną. Otwira ſługa do ſkrzyni, i ſzczęściem znayduie wſzytko, o co mu Pán mowił. Oto rzekł, Monſyniorze, Koſzula, táiemne zákrycie, i ſukmána: co gdy wziął Biſkup, rzekł do ſługi, żeby tám nie chodził do owego Gábineciku, ſam tylko tam wſzedł, áby dał mniemánemu ubogiemu opiſaną bieliżne, lecz tám nikogo nie ználázł. Powrácá uśmiechaiąc ſię, i mowi do ſługi: *Już precz poſzedł ubogi, weś to nazad, i ſchoway, bo on ſię wroci.* Co ſłyſząc ſługa, począł z wielkim zádumieniem i podziwieniem z geſtámi ták ſam do ſiebie mowić: *Jákto bydź może? Wſzedł Pielgrzym, á Pałác był zámknięty! Mowi Biſkup, że był w gabineciku, i nie znalazł go, i powiada, że iuż odſzedł! lecz ktoręḍy on przeſzedł?* - - - Już z niemego ięzyka ſługi ſwego, pomiárkował Biſkup, że on zrozumiáł (iákoż zrozumiał, i to nám pod przyſięgą powiedział) iż to nie był ubogi, lecz iákaś oſobá z Nieba, w poſtáci ubogiego Pielgrzyma, bo wſzedł, i wyſzedł zámkniętemi drzwiami, więc zbliżywſzy ſię, rzekł mu: Ey Mikołaiu (imie ſługi) *cyt otym, żádnemu żyiącemu o tym nie wſpominay.* I żeby go záſtraſzył, i umocnił w ſekrecie, groził mu klątwą. Z tym wſzytkim, co ſię ſtáło,

ieſzcze

ieſzcze zá życia JMCi Xiędza Biſkupa rozgłoſiło ſię w Neápolim, w Rzymie, i po cáłey Włoſkiey ziemi, i wſzędzie publicznie o tym mowili, lubo ſława, iako záwſze bydź zwykło ſzerząc ſię, przyroſła, bo przydáwáno wiele innych okolicznosci nieprawdziwych, o ktorych nigdy nie wſpomniał pomieniony ſługa Biſkupi. Prałát przykázáwſzy milczenie Kámerdynerowi, zámknął ſię w Orátorium, ktore było ná przeciw Kościoła, w ktorym był wyſtáwiony Náyświętſzy SAKRAMENT, i tám ſię modlił przez kilka godzin.

Mowiło ſię o ſzczodrobliwości, i o niewypowiedzianym ukontentowániu Iego, gdy mogł uczynić iałmużne ubogim, lecz nie mniey była podziwienia godna, iegoż męka, ktorą cierpiał, gdy proſzony, nie miał co dáć proſzącym potrzebnym. Byliśmy ná Wyſpie Iſkij, dla opiſaney przyczyny, záwſze z nim w kompánij, gdyśmy chodzili do Konwentu ná ſeſſye, czętto nám záſtępowáli ubodzy, proſząc o iałmużne, i gdy on niemiał im co dáć, nas proſił, ábyśmy dali: chętnie dáwáło ſię, co ſię mogło. Jednego dnia nie maiąc przy ſobie áni ſzeląga, będąc proſzony Biſkup od ubogiego o iałmużne, do nás ſię obrocił, ábyśmy mu ią dali, á my odpowiadaiąc, żeśmy nie mieli co dáć, drugi, i trzeci raz powtorzył, áby ubogiego nie puſzczać bez iałmużny. Ná to trzecie nálegánie, gdyśmy powiadali pod przyſięgą, biiąc ſię w pierſi, że prawdziwie żaden z nas nie miał przy ſobie naymnieyſzego pieniążka, oto JMC Xiądz Biſkup w w tym momeńcie, ſtrácił ſwoy náturálny kolor rumiany, pobládł, zmienił ſię, i wſzytek ogień iego ducha, wſzedł mu w oczy, ktore ſię ſtáły czerwone, i krwiſte, i z tych wypádły mu dwie łzy krwáwe. Przelekliśmy ſię, i práwie ſię zápomniáwſzy dla ták nágłey odmiány

pomieſzánia IMCi Xiędza Biſkupá, nábráwſzy nie co ſerca; rzekliśmy, *Mości Xięże Biſkupie, pod ſłowem Kapłańſkim przyobiecuiemy, że odtąd nigdy więcey nigdzie nie wynidziemy, ábyśmy z ſobą nie mieli mieć co dla Ubogich.* To uſłyſzáwſzy Biſkup, iáko w iednym punkcie czáſu postrádáł koloru, ſłyſząc, żeśmy nie mieli co dáć ubogiemu, ták w drugim momencie przyſzedł do ſwoiey náturálney pory, będąc upewniony, iż ná potym, mieliśmy záwſze z ſobą co noſić, dla czynienia iáłmużny.

To ieſt większego podziwienia i uwági godne, co náſtępuie. JMC Xiądz Biſkup był w Bowinie, w dzień Wigilii Národzenia Bożego: Był on w ſwoim pokoiu, á w drugim u ognia grzáli ſię Doktor Fizyczny, Pán Tomáſz Roſſomondi (człowiek wieku podeſzłego náuki, i pobożności. Ktory nám pod przyſięgą zeznáł, i obiecáł zeznáć w káżdym Sądzie) i Xiądz Medorus Gamerale z Agnony, Márſzałek Biſkupi, przychodzi do Biſkupá iedná Ubogá Niewiáſtá, i proſi go ná miłość Boſką, o trochy Przenice, áby podczás Swiąt náſtępuiących miáłá co ieść z ſwoią Fámilią: záraz odpowiedział Ubogiey, *że káże dac*: idzie do Xiędza Medorą, i mowi mu, *áby dáł pułkorca Przenice, owey Niewieście.* Dał, i Ubogá odeſzła kontenta. W krotce przychodzi inſza, proſząc Biſkupá o toſz ſamo, ktorey obiecuie, rozkázuiąc pomienionemu ſwemu Márſzałkowi, żeby i tey tyle dáł co i támtey. Stáło ſię że dáł, lubo nie z dobrey woli, ile że już nie było Zboża, tylko co mogło wyſtárczyć dlá Fámilij, á reſzta poſzła ná Ubogich; Ledwie ſię wrocił Xiądz Medory, oto znowu inſza maiąca wiele dzieci proſi IMCi Xiędza Biſkupa, áby ią zárátowáł: bieży Biſkup do izdebki Xiędza Medorego, á zmiarkowáwſzy, że mu ſię náprzykrzy, wſzytek ſię zárumieniwſzy, iá-

ko

ko gdyby miał prosić o jałmużne swego Officyálisty, á nie roskazáć iáko Pán, z pokorą i ze wstydem zbliżył się do niego, i nic nie mowiąc usty, mowił gestámi, áby chciał poyść dáć Zboża, tey trzeciey Ubogiey Niewieście. Xiądz Medory zrozumiawszy, czego chciał Pán jego, áby dać Zboża trzeciey Ubogiey, nie mogąc się poskromić w gniewie, z fukiem wielkim te rzekł słowa: *Cosżto iest Mości Xiężе Biskupie, znowu o Zboże przychodzisz? Zboże wyszło, więc dey mi pokoy.* Pobożny Biskup zmieszał się wszytek, i kręcąc się w owym utrápieniu, zdáł się bydź bliskim śmierci: i iáko iáki żebrák, odegnány, płácząc: wrácał się do swego pokoju. Tám przyszedszy, gdy mu Miłość nie dawała spoczynku, znowu sił nábráwszy, z większą dáleko pokorą wrocił się do drzwi swego Márszałka, i poglądaiąc ná niego miłosiernie oczyma zápłákánemi, łkaiąc ták rzekł do niego: *lecz ta Uboga Niewiásta z ták wielką Fámilią co ma robić?* bárdziey rozgniewány i upárty Xiądz Medory iák wprzod, rzekł do Biskupá, *áby mu się więcey nie przykrzył, bo Zboża dać nie może.* W tym punkcie nasz Práłát, jákoby pioronem porážony stánął wryty, zdaiąc się bydź trupem, żádnego nie miał oddechu, gorzkie tylko łzy z oczu wylewaiąc. Medyk ktory wszystko uważał, zmiękczył się, i będąc pełen gorliwości dla Biskupá, surowo powstáł ná Xiędza Medorego. Ten częścią widząc się bydź zkonfundowánym, częścią zdięty litością, dlá utrápienia swego Páná, pocieszył Go mowiąc: *Niech ták będzie, iak kážesz Mości Xiężе Biskupie, byleby tego ostátni raz było, bo się więcey nie spodziway.* Mniey dbał Biskup ná to, że mu ná potym odgrażał, myślał o ninieyszey pociesze. Rzecz wprawdzie trudna, do wierzenia. Ledwie usłyszał, że

Xiądz Medory nákłonił ſię iść do Spichrza, dla wydánia Zbożá Ubogiey, zupełnie przywrocił ſię duch, kolor, i wrodzoná wdzięczność Iego twárzy, owſzem zápomniáwſzy o wſzytkim co ſię z nim działo, nieſpodziáną nápełniony rádością, wſzytek będąc weſoł, rzekł: *Niech cie BOG błogoſławi, idż prętko*, i był wielce kontent.

W rożnych innych tráfunkách, pokázał ſię práwdziwie dobrym Paſterzem, ochoczym dać i życie zá trzode ſwoie: Uczył przykłádem, i ſłowy: dopomágał radą, i jałmużnámi: i bronił owieczek ſwoich we wſzytkich przypádkách, nic niedbáiąc ná iákąkolwiek przemożność, ſtátecznością, i nieporuſzeniem práwdziwie Apoſtolſkim; Kontentuy ſię pobożny i mądry Czytelniku máłemi rzeczámi, ktoreśmy tu położyli o życiu IMCi Xiędza LUCCI, ktore álbośmy ſami oczyma właſnemi widzieli, álbo nám o nich pod przyſięgą powiádano. Swego czáſu dáleko więkſze i podziwienia godnieyſze będą opiſane. Lecz wroćmy ſię do IMCi Xiędza LUCCI, ktory chce nás odeyść.

Roku Siedmdzieſiątego wieku Iego, á dwudzieſtego czwártego ſwego Biſkupſtwá: Poprzedził Go BOG wiadomością pewności czáſu iego śmierci. To ſię wyjawiło ná trzy Mieſiące przed śmiercią, tákim ſpoſobem. Záczął Jáśnie Wielmożny IMC Xiądz Biſkup Wizyte w dni uroczyſte Zielonych Swiątek, á dla uſtáwicznego kázywánia i Bierzmowánia, opánował Go katar. Gdy Go náwiedżał Oyciec Eugeniuſz Maria Salvatorelli, Gwárdyán náſzego Konwentu, rzekł do niego Biſkup: *Ten kátar nic nie ieſt, przez dyete, i wode będe zdrow; potym poiádę wizytowáć Dyecezyą, i chce wizyte odbydz, iák prędzey będe mogł, ponieważ chcę odpráwić podroż do Swięte-*

go

go JAKUBA, i ſpodziewam ſię, że przy BOSKIEY pomocy, odpráwię ią we trzech Mieſiącách. Smiáł ſię Oyciec Gwárdyán ná táką mowę, á Biſkup powtorzył: *Obáczyſz, kto ſię puſzcza do Swiętego JAKUBA, ieżeli piechty, trzeba rok ná to, ieżeli konno, to ſześć Mieſięcy, ále Ja tam będę zá trzy Mieſiące.* Powrácáiąc z wizyty z Ilicetu do Bowiná, rzekł do ſwego Weturyna: *Cecylianie, chcę iacháć do Swiętego JAKUBA, był to dzień dziewiąty Lipca.* Dniá dzieſiątego tegoż Mieſiąca, gdy iuż ſtánął w Bowinie, náwiedził Go pomieniony Oyciec Eugeniuſz, z ktorym przechodząc ſię po máłym Ogrodku Biſkupiego Páłácu, rzekł do niego Biſkup: *Ah! iuż umierám, krotkie ſą dni moie, nie opuſzczay mnie, proſzę cię, podź mnie rátowáć*, potym powrociwſzy do pokoiow, powtorzył mowę: *muſzę umrzeć! w krotce poydę do Swiętego JAKUBA.* Wſzytko ſię zpráwdziło, bo ſię w krotce rozchorowáł, i dniá dwudzieſtego piątego, tegoż Mieſiącá w dzień Uroczyſty Swiętego JAKUBA, oddáł duchá BOGU, iáko powiemy.

Dniá trzynáſtego Lipca, R. 1752. w Wigilią Seráficznego Doktora Kościoła Bożego, Swiętego BONAWENTURY, lubo záſłábiał i upadł ná ſiłách, iednákże ściśle pościł, nie iedząc ná obiád, tylko kilka fig, i trochy z innych owocow i Ciokoláty ſię nápił: po obiedzie przyſzedł do náſzego Kościoła ná pierwſzy Nieſzpor, á nazáiutrz támże miáł Mſzą Swiętą, i był ná Mſzy śpiewaney to ieſt ná Sumie, i zoſtáł ſię w Konwencie ná obiád, á że był Piątek, nie iadł co innego, tylko trochy z ziół Meneſtry. Powrociwſzy do Páłácu powiedział wyráźniey ſwemu Wnukowi Kánonikowi, Xiędzu Mikołaiowi LUCCI, że iuż trzebá umiráć i ſpoczął nieco ná Iego łuſzku. Gdy mu dano znáć, że czás

kollá-

kollácyi, ktora záwiſłá ná kiełku owocách, wſtáł, i poſzedł do ſtołu, lecz że Go frebra porwáła, i gorączka przyſtąpiła, przeſtáł ieść, i wrocił ſię na łuſzko. Z początku frebra pokázáłá ſię letka, i rozumiano że była kátárowa. W Niedziele dnia ſzeſnáſtego, gure wzieła, lecz zá upuſzczeniem krwi, nie co zwolniałá, i w tym ſtánie trwał aż do dnia dziewietnáſtego tegoż Mieſiąca. Ledwie co poſłyſzáno w Mieście, i po Dyecezyi, że ich powſzechny Oyciec cięſzko chorował, poruſzył ſię Lud, i po wſzyſtkich Kościołách, ták Zakonnych iáko też Swieckich, wyſtáwiono Nayświętſzy SAKRAMENT, i znácznieyſze Relikwie, i cudowne Obrázy Swiętych Páńſkich. Czynili ſuplikácye, záczeli Nowenny, i publiczne pokutne odpráwiáli proceſſye. Pánienki włoſy roſpuściwſzy pobożnie krzyczały, á ubodzy biiąc ſię w pierſi, i wſzyſcy káżdego wieku, i káżdey płci, rzewnie płácząc, nápełniali Kościoły modlitwámi, i śluby czynili, áby mogli u Páná BOGA uproſić zdrowie ſwemu Páſterzowi, i Oycu.

Dnia dwudzieſtego Mieſiącá, chorobá gure wzieła, i uczyniła chorego niby bliſkim śmierci: opánowáłá mu używánie zmyſłow, i odięła po więkſzey cześci ruſzánie. Naybárdziey ſłuſzną boiaźnią zdięci byli, że mu nie mogli dodać oſtátnich SAKRAMENTOW. Zdáło im ſię iákby ledáco práwił, lecz poważnieyſze, i świetſze nád ktorykolwiek zdrowy dyſkurs były iego mowy: Było to ráczey záchwycenie ducha, ktory bliżey porozumiwał ſię z Niebem. Wiele rzeczy, mrząc, przywodził; to z Piſma Swiętego, to z pozdrowienia Anielſkiego, to o rátowániu Ubogich. *Ci Ubodzy - - - - niech ſię nie boią Ubodzy, ięd zá nich proſił Páná BOGA.* Czáſem z Sentencyi Swiętych Oycow. Prorokował tákże w

tych

tych Swiętych ſzáleńſtwách o ſwoim Náſtępcu temi w poł ucinanemi ſłowy. *Fiſcalis Nuncyatury - - - - Pacelli.* Ktore Proroctwo ná ten czás niezrozumiane, zprawdziło ſię po trzech Mieſiącách, będąc z inſzych wybrány ná Biſkupſtwo Bowińſkie IMC Xiądz Tomáſz Pácelli, Promotor Fiſkálny Nuncyatury w Neápolim.

Ubodzy iednák nie kontentuiąc ſię tylo publicznemi oświádczeniami ich wdzięczności, ktore czynili po ulicách, i po Kościołách, chcieli mu oddać oſtátnie świádectwo ſwoiey ſynowſkiey przychylności, oraz otrzymać od niego oſtátnie Oycowſkie błogosławieńſtwo. Tłumem ſzli do Páłácu, i wſzelkim ſpoſobem chcieli wniść do pokoiu umieraiącego ich Oyca. Przez nieiáki czás IMG Xiądz Biſkup był práwie bez zmysłow, i rzádko odpowiadał ná pytánie. Jednák rzecz cudowna była, ile rázy kto wſpomniáł Ubogich, záraz duſza wrácáłá ſię do ſpráwowánia zmysłow, otwieráł oczy, wyciągał ręke, álbo żeby im błogosłáwił, álbo żeby im ieſzcze dał jáłmużne. Przy łuſzku jego, była łáwka do klęczenia, ledwie co uſłyſzáł że przyſzli Ubodzy, obrácáł oczy ku łáwce, i wyciągáł ręke, jákoby chcąc co wziąć z tamtąd: lecz gdy poſtrzegł, że nic nie było, coby mogł dáć, litościwie poglądał ná ſobie służących, i mowił do nich: *Przez miłość BOSKĄ, położcie co, ábym dał Ubogim, ktorzy mnie náwiedzaią.* Położyli nieco z pinnędzy, á te rozdáwáł umiraiący Práłát tym, co Go náwiedzali, z wielkim podziwieniem obecnych, poniewáſz áni ſię ruſzał, áni oczu otwiráł, tylko ná ten czás gdy mu powiedziáno, że przyſzedł ktory z Ubogich, otwieráł oczy, wyciągáł ręke, dáwał jáłmużne, i błogosłáwił.

Dnia dwudzieſtego pierwſzego, zdáł ſię czas po temu

temu, áby mu dać ostátnie SAKRAMENTA, co się stáło. Rzecz była podziwienia godna, gdy mu dáwáno Náyświętszy SAKRAMENT, po uczynioney wprzod po trzy razy Spowiedzi, mowiąc Archidyákon słowa: *Panie nie iestem godzien* zostawał bez zmysłow, i bez ruszania: ledwie skończył mowić, lubo mu żadnego znáku áni pomocy nie dáno, otworzył oczy, sam się podniosł z łuszka, usiadł, i złożywszy ręce, twárzą coś więcey, niż ludzką, przyiął, z Swiętym podziwieniem wszystkich, chciwie Nayświętszy SAKRAMENT. Po krotkim milczeniu, wrocił się do swoich pierwszych sentencyi, i rozmow z BOGIEM. Słyszáno że mowił wyráźnie kilka rázy: *prożność nád prożnościami, i wszystko prożność*, cytuiąc mieysce, i Xięge Medrcá Páńskiego; potym rzekł: *Smierci Swiętego BERNARDA żáłował świat, żałowáli iego Uczniowie, i ich náslępcy, mowiąc DUCH Swięty; sprawiecliny,* - - - potym miedzy zębámi coś nowił czego zrozumieć nie można było, tylko to wyraźnie wymowił, *cieszyć się będzie.*

Dnia dwudziestego drugiego, Sám prosił o ostátnie Pomázánie, i o błogosławieństwo w godzine śmierci, iáko też Páska czyli Chordy (ktorą záwsze nosił zámiast stęgi, ná szacie Biskupiey,) gdy mu ie Oyciec Gwárdyán dawał, z niewymownym nábożeństwem cáłował Chorde. Oyciec Bákáłárz Pozzo, iego Spowiednik, ássystuiąc mu z drugiemi, zbliżywszy się ráz, rzekł do ucha umiraiącego Práłáta, pytaiąc się, *ieżeli go czárt w czym nie kusił*, ná co on uśmiechaiąc się, oczy podnioższy do Niebá, i ręce złożone trzymaiąc ná piersiach, odpowiedział: *w czym mnie ma kusić, w czym mnie ma kusić!*

O pułnocy z Niedziele ná Poniedziáłek dwudziestego

ſtego czwártego Mieſiącá, dzieſiątego dnia cięſzkiey iego choroby, znácznie ſię odmienił, ná twárzy iego pokázáłá ſię iákáś nádprzyrodzoná weſołość, ſmutek gdzieś ſię podział, ktory zwykł bywać w rezydencyách, i nápełniał arcywdzięcznym Niebieſkim zápáchem, iákąś niezwyczayną radością káżdego, ktory ná niego pátrzał. Náwiedził go powtornie Krolewſki Urzędnik Pán Károl de Marco, i uczył z niewypowiedzianym ukontentowániem duſze ſwoiey wdzięczny zapách, ktory nie pochodził z rzeczy páchniących, bo ich tám nie było, lecz z mocy Boſkiey, ktora go użyczyła: i lubo wprzod był bárdzo ſmutny ſpoyrzawſzy ná twarz Prałata ták piękną, wdzięczną, i iákoby Anielſką, zdáło mu ſię bydź w Niebie, czuiąc w ſobie pomnożenie rádości, bo im więcey náń pátrzał, tym mu więcey weſołości przybywało. Zbytnie duchowne ukontentowánie Krolewſkiego Urzędnika, przeminiłoby było cáłą noc w iedne minute, lecz Urząd iego tego mu nie dopuścił: Więc powrociwſzy do domu, wyſłáł cáłą ſwoie Fámilią, dla pocałowánia ręki umiráiącego Práłátá, i dla odebránia oſtátniego błogoſłáwieńſtwa. Od tych gdy ſię powrocili, ſłyſzał, że oni tákże czuli tenze nadprzyrodzony zápách, i tęż niezwyczayną rádość. Tákie rzeczy, gdy ſię rozgłoſiły po Mieście wſzytek lud bieżał do Páłácu, káżdy chcąc bydź uczęſtnikiem tey práwdy. Práwdziwie z ſwoim podziwieniem, i wielkim upodobániem doświadczyli. Ażeby mogli zabic iákiemu przypadkowi dla wielkiego tłumu ludzi, muſieli zamknąć Páłác, i porządkiem wpuſzczać, i wypuſzczáć z niego koło godziny dwudzieſty pierwſzy w Poniedziałek dnia dwudzieſtego czwártego Mieſiąca, uważano, że zaczynaiąc konać, ſam ſobie zdiął biret, i złożywſzy ręce, á oczy podnioſzy

D do

do Niebá modlił ſię, poki mu ſłábość dopuſzczáła. Ráno we Wtorek dwudzieſtego piątego Mieſiąca, w dzień Swiętego JAKUBA Apoſtoła, koło godziny iedynáſtey, iák ſam powiedział, ſpokoynie, i drogą śmiercią oddáł ſwoie piękną duſze w ręce Pánu, iák nąm pobożnie ſpodziwać ſię náleży.

Záraz ubráno Iego Ciáło, i ná iednym ſtopniu wyżey od podłogi w pierwſzym pokoiu położono, Ledwie można wierzyć, iák ſię zbiegał, płákał, i rozruch czynił lud ktory ſię ciſnął, dla ucáłowania rąk, nog, i ſukien iego. Niektorzy klękáli, iakoby iuż go czcząc zá Swiętego: wſzyſcy ſię polecáli iego opiece, wierząc pobożnie że ieſt w Niebie. Wſzyſcy znowu czuli opiſany zápách, á co więkſza, naybardziey z ucha práwego, z ktorego przez wiele lát płyneła zgniła ropa. Dla więkſzey wygody ſchodzącego ſię ludu, koło godziny dwudzieſty pierwſzey, wynieśli Go na ſalą Páłácu Biſkupiego, i tam wyżey położono. Wieczor godzine w noc, rozporządzono długą iák náywſpaniałſzą Proceſſyą, z Bractw, Zákonow, Xięży Swieckich i Kápituły. Ledwie co Go wynieśli z Páłacu, aż wſzytek lud z obcemi, ktorzy poprzychodzili z pobliżſzych Miáſt, i wioſek, iednoſtaynie żałośnie krzyczeć począł, iż cáłe Miaſto zdało ſię bydź w rozruchu. Sami Duchowni, i ſamże Krolewſki Urzędnik (ktory z oſobliwemi znákámi pobożności, przyſzedł z licznym żołnierſtwem) miáſto támowánia płáczących, bárdziey ich ieſzcze ſwoim płaczem pobudzili. To práwda że zaczęto *Miſerere* lecz nie można było ciągnąć ſpiwánia dla obfitego wylewania łez, i dla powſzechnego zgiełtu łkaiących. Przez trzy kwátery godziny krążenia, kuſili ſię záwſze, áby

go

go kończono, lecz miásto słow, wychodziły z ust nárzekánia, á z oczu płácz. Ták przy licznych pochodniach zápálonych, i między ludem płáczącym niesiono Swięty Depozyt. Dla większego wyrażenia prawdy, to przyznać náleży, że w Mieście między murámi, nie było tákiego, ktoryby álbo nie szedł w Processyi, álbo z okien nie patrzał, álbo ná drodze nie stał. Co się zaś tycze płáczu, i żalu powszechnego, dosyć powiedzieć to, o czym świadczył, pátrząc włásnemi oczyma wspomnioony Pán Károl de Marco, że náwet płákáły Dzieci w powiciu będące. Gdy ták prowádzono po Mieście zmarłego pospolitego Oycá, zdáło się, że nie niesiono do grobu człowieka umárłego, lecz z tryumfem Swiętego z Nieba. Gdy go niesiono po ulicách, kiedy niekiedy słychać było nie iákie żáłosne głosy, ktore tłumáczyły przyczyne płáczu. Tu Mátká ná około z Dziećmi wołáła: *Ah Mości Xięże Biskupie, postradaliśmy Cie, ktoż teraz ratowac będzie te Ubogie Dzieci?* Inná: *Ah Mości Xięże Biskupie! ktoż pokrywać będźie nasze nagości? kto nam dopomoże w nászych nędzach?* każdy co żáłosnego mowił ták z żywym wyráżeniem żalu, że bez płaczu tego opowiedzieć nie można. Przy tych płáczących głosach, żal ludu przemienił się w szaleństwo, i iuż rzucili się do márow, áby gwałtem porwali Ciało, gdyby była rostropność Stárosty, i siła żołnierstwa temu nie przeszkodziła. Gdy go przynieśli do Kátedry, i ná wysokim ciemnym katafalku złożono, po nieiákim czasie, rozszedł się lud płacząc, i powtarzaiąc: *Postradaliśmy naszego dobrego Oyca, gdzież tákiego drugiego znáydziemy? Ah! Mości Xięże Biskupie Swięty, przyczyń się zá námi.*

Názáiutrz to iest dnia dwudziestego szostego Solenne odprawiły się Exekwie, ná ktorych w Infule ce-

lebrował Jegomość Xiądz Campanile Biſkup Aſkoláńſki, ktorego Przeświętna Kápituła záproſiła: Nie mniey dziś zeſzło ſię ludu ná pogrzeb, nád wczorayſzą exportacyą Ná ſzrodku pod kopułą, gdy leżał ná katafalku, wdzięczny iák przedtym wydáwáł z ſiebie zápách, i twárzą ſwoią wſpaniałą, piękną, i weſołą wſzytkich rozweſelał. Gdy ſię odpráwiały Exekwie, puściła ſię z noſa krew żywa, i czerwoná, co ludzie widząc, te ſerdeczności pełne mowili ſłowa: *Poki żył Naſz Biſkup, co miał, to nam dawał, teraz po śmierci, nie maiąc nam co dać, daie nám krew ſwoie.* Ubiegáli ſię iák kto mogł, z báwełną, i chuſtkámi, dla zbirania krwie owey z wielkim nábożeńſtwem, i ták ią ſobie ſzacowáli iák świętą Relikwią. Po ſkończonych Exekwiách, włożono Ciáło we dwie trumny drewniáne, ná boku w Káplicy Swiętego MARKA, według iego woli, ktorą ná kielka dni przed śmiercią oznaymił ná perſwazyą Archidyakona i innych, ponieważ on życzył ſobie, áby Go pochowáno w grobie wráz z ubogiemi. Wſpomnieni, mowili mu, że nie przyſtáło Biſkupowi dla iego godności, bydź pogrzebionym ná tákim mieyſcu; on záś im odpowiedział, *że i Ubodzy ſą chrzczeni*, náoſtátek, zdáł ſię ná ich wolą mowiąc: *iak każecie.* Nie tylko w cáłey Dyecezyi Bowińſkiey, lecz po wielu Miáſtách, ták bliſkich, iák dálekich, odpráwiáły ſię z tákąż wſpániałością Exekwie, ná pámiątke Błogoſłáwionego Biſkupa. Ze odpráwiono w Neápolim, w Sycylij, w Rzymie, i po cáłym náſzym Seráficznym Zákonie, o tym milczę bo to ieſt wſzytkim wiadomo.

Poważne i árcyſtáłe zdánie wſzytkich było, i ieſt że śmiercią Jegomości Xiędza Biſkupa LUCCI, umarł ieden Swięty, i tyle rázy wſpomniony Krolewſki U-

rzędnik

rzędnik, ktory był obecnym ná cáłey świętey pogrzebowey ceremonij, i sercem polecáł mu się, iak ktoremu z Swiętych, opowiadaiąc wszytko, wielom Trybunáłom Krolestwa, kończył swą mowe tym ksztáłtem: *Gdybyśmy byli zá czásow pierwiastkowego Kościoła, Jegomości Xiędza Biskupa LUCCI, czczonoby w Ołtárzách, iak Swiętego.* Niebyło tákiego, kto tylko o nim słyszał, áby nie prágnął dostáć iakiego káwołeczká álbo z szát Iego, álbo z iákiey inney rzeczy, ktorey on záżywáł. Zbiegaią się do iego grobu, polecáiąc mu się w swoich potrzebách: wzywaią go ná pomoc z wielką ufnością we wszytkich ich przypádkách, i wielu świádczy że doználi łásk, i znácznych Cudow, będąc gotowi ná to przysiąc przed ktorymkolwiek Sędzią przyzwoitym, iák iuż uczynili, przed Wikárym Kápitulnym, przed Kánclerzem Konsystorskim, i Kánonikámi Bowińskiemi. Oto porządkiem nástępuią.

1. Jegomość Xiądz LUCCI wszytko rozdał, i w ostátniey opisaney swoiey chorobie náwet łyszki niemiáł, ktorąby mogł zażyć kielka kropel Mixtury, ták dálece, że ieden z domowych musiał prosić Páni Pádowány Duránte áby iey pożyczyła. Lecz ná trzy dni przed śmiercią, gdy iey nie trzebá było, bo nic nie záżywał, oddano ią włásney Páni. Gdy tedy ią trzymała w ręku, ieden człowiek ubogi, leżąc w gorączce przez pięć Miesięcy, chcąc się posilić trochą grámátki, prosił wspomnioney Páni, áby mu owey łyszki pożyczyła, co i uczyniła. Było to w sobote, dnia dwudziestego drugiego Lipca, ná ten czás gdy Biskup práwie konáł. Jádł chory grámatke ową łyszką srebrną, ktorą przedtym posiláno Biskupá, á potym iey choremu pożyczyła Páni Pádowana, potym położył się spać, i

spáł

ſpáł dobrze cáłą noc: á ráno w Niedziele obudziwſzy ſię, ználáżł ſię bydź zdrowym, i mocnym, więc wſtáł z łuſzká, ubráł ſię, i iákby nigdy nie chorował, wychodził z Domu ná Mſzą do Kościoła. Co widząc Páni Pádowáná, zádumiawſzy ſię, ſpytáłá owego z kąd ſię wzięła táka prętka odmiana: odpowiedziáł: *ia niewiem: iák tylko wczora ziadłem trochy grámátki łyſzką, ktoryś mi pożyczyła, ſpałem dobrze, i teraz ſię czuię na mocy, nic mnie nie boli, áni nie dolega: dlá tego wſtáłem, ubrálem ſię iák widziſz, i teraz idę do Kościoła ná Mſzą.* Záraz zrozumiała owa Páni, że BOG wyświádczył łáſkę, z okázyi owey łyſzki, ktorą ſię niedáwno poſiłał chory Biſkup, i ták rzekła do uzdrowionego Ubogiego człowieka: *Wiedz o tym, żeś iadł gramatkę moią ſrebrną łyſzką, ktorą mi w tym punkcie oddano, bo iuż iey nie potrzebował naſz Swięty Prálát, i dlá tegoś ozdrowiáł:* á zátym z uprzeymości ták owa Páni, iák i uzdrowiony płákáli, i dziękowáli BOGU, mowiąc: *ieſzcze nie umarł naſz Biſkup à iuż zaczyna Cuda czynić.*

2. W oſtátniey ſwoiey chorobie Jegomość Xiądz LUCCI nietylko niemiał iedney łyſzki, ktorąby mogł zieść kielka łyżek roſołu, álbo záżyć mixtury: lecz tákże áni iedney koſzuli dla przewleczenia ſię, áni iedney páry prześcirádeł, dla zamiány zá zbrudzone i polane krwią, i inſzym nieochędoſtwem. Co ſię tycze koſzuli, ſpráwili mu nową. Prześcierádeł pożyczono u Pánow z domu Pertoſa, ktorzy tákże poſłáli łuſzko dla więkſzey wygody chorego, i niby konáiącego Páſterza. Ná tym łuſzku pożyczanym oddał BOGU duſze. Pán BOG ráczył nadgrodzić Doktorowi Pánu Jáckowi Pertoſa, Pánu wſpomnionego łuſzka, pięknym przypádkiem, ktory ſię tu opiſuie. Ten Pán gdy umarł Jegomość Xiądz

LUCCI,

LUCCI, chorował ná gardło, ktore, mu, wrzod záwalił, ſzerząc ſię aż do pierſi, á to począwſzy od Mieſiąca Czerwca tegoſz ſamego roku 1752. i ták mu dokuczát, że muſiał każdey nocy ubráć ſię, i wychodzić z domu, áby ſię mogł cokolwiek ochłodzić. Dnia dwudzieſtego piątego Lipca, w ktory umárł náſz Práłát, (ſą iego ſłowa, ná ktore przyſiągł, że doznáł łáſki Boſkiey) ſłyſząc ná publicznym rynku, że ták przed śmiercią, iáko i po śmierci, Ciáło Jegomości Xiędza Biſkupa, bárdzo wdzięczny z ſiebie wydáwáło zápách, zdięty pobożnością, oraz i świętą ciekawością, poſzedłem do Páłácu Biſkupiego, i wſzedſzy do pokoiu, w ktorym BOGU ducha oddał, uczułem miłą wonność ktorey nie mogłem przyrownać do inney, chyba z wodki rożáney: zaſtáłem tám drugich dwoch Obywátelow, ktorzy nożyczkami ſtrzygli ſtąſzki od poduſzek ná ktorych trzymał głowę zmárły Práłat, i lubo wiedział, że nietylko poduſzki, ále i cáłe łuſzko było iego, przecieſz on, káwáłek tákże dla ſiebie uſtrzygł, i z wielkim nábożeńſtwem ſchował, maiąc ią zá relikwią. Záraz w tym momencie wrzod zaczął ginąć, á zmiarkowawſzy łaſkę, z większym nábożeńſtwem, i wiárą przyłożył ſobie do gárdła dnia trzydzieſtego pierwſzego rzeczonego Mieſiącá, i powiedział ſwemu ſłudze: *Tey nocy chcę ſpać, á nie chodzić.* W prawdzie ſpáł dobrze, rzuciła mu ſię uryná, nákſztáłt ſerwátki, czego on nie miewał, á ráno dnia pierwſzego Sierpnia, w cále widział ſię bydź zdrowym, bez náymnieyſzey ſzkody w części obráżoney. To zeznáł przed Archidyákonem Jegomością Xiędzem Antonim Báronem Wikaryim Kápitulnym, przy obecności Kánclerza Notáryuſza Apoſtolſkiego, przy ſwoim Medyku, przy nas, i innych w Bowinie w Mieſiącu Październiku Roku 1752.

3.

3. Páſgva Cognetti Wdowa, po Mikołaiu Manfredonia, cierpiała bol głowy, w rámionách, łokciách, i po wſzytkich członkách ciáłá, ták że z bolu przez kielka dni ledwie nie ſzálała, tá kázała ſobie dać Swiekrze Pádowaná, owe łyſzke, ktorey w chorobie zażywał Biſkup LUCCI: weſzła do iedney komory, i polecała mu ſię gorąco, mowiąc: *Jaśnie Wielmożny Mości Xięże Biſkupie, zá żywota wſzytek páłáłeś miłością, teraz mi ią pokaſz, bo ieſteś w Niebie z CHRYSTUSEM Pánem, pozbaw mnie tych nieznośnych boleści, chciey mnie uzdrowić?* To mowiąc, kłádła ná wſzytkie owe części ciała zbolałe pomienioną łyſzke, gdzie ſię dotkneła, z támtąd záráz bol uſtępował, á że ſię wſzędzie dotykáłá, więc zewſząd bol uſtąpił, i zaraz zoſtáła doſkonále zdrową.

4. Cierpiáłá boleści we wſzytkich cząſtkách ciała, Páni Iſabella, Zoná Liborego de Coſmo, z Miáſtá Bowinu, ták záś wielkie, że przez ſiedm lát uſtáwicznych, z wielką biedą mogła co zrobić w domu, á ná pięć dni przed śmiercią Jegomości Xiędza LUCCI, ták były nátężone, i cięſzkie, że muſiała leżeć ná łuſzku. Wieczor, w ktory wynieſiono Ciáło do Kościoła, iey Mąż, poſtáráł ſię o máleńki káwołeczek z Iego ſukni, pobiegł do domu, i nic Zonie nie powiadáiąc, włożył pod wezgłowek bolejącey, i záráz wrocił ſię do Kościoła. W godzine powrociwſzy Mąż, pytá ſię Zony, jákby ſię miáłá, tá odpowiedziała: *Czuie, że ſię mám lepiey, lecz czuię zápach ták wdzięczny, iż mi ſię zda, że nie ieſt ziemſki, lecz Niebieſki.* W tenczás powiedział iey Mąż: *Wiedz o tym, że zápách wychodzi z Relikwij naſzego Swiętego Biſkupá, ktorąm ci położył pod wezgłowek.* Więc pobożna Niewiaſta pełná wiáry, wziąwſzy w ręke

pomie-

pomienioną Relikwią prosiła Swiętego Biskupa, áby ią wcále chciał uwolnić, mowiąc: *Swięty Biskupie moy, teraz wierzę żeś iest Swiętym, i że iesteś w obecności BOSKIEY, proś za mną BOGA, i pozbaw mnie tych boleści.* Potym náprzod Relikwią pocáłowáła, á po wszytkich częściach ciáła gdzie ią bolało, kładąc Relikwią w momencie bolow się pozbyła, zdrową zostáła, áni ich więcey nie cierpiała.

5. Gdy pochowáno Ciáło Jegomości Xiedza LUCCI koło południa dnia dwudziestego szostego Lipca, z żalem powychodzili z Kościoła wszyscy dla wielkiey zguby. Między innemi, była tám Páni Anástázya Vaccarelli Wdowa po Pánu Fráncisżku della Rocca tegosz Miásta. Powrociwszy do domu, siadła do stołu ná obiad z dwiema Synámi swemi Kápłánami, i z iednym Swieckim. Tá Niewiásta dla páráliżu, ktory iey w młodości záráził lewy ná twárzy policzek zmártwiawszy, nie mogła ani źiewać, áni ieść, áni pić, ieżeli sobie ręką, álbo palcámi nie podpiráła, owego policzka, i cierpiáła te áffekcyą przez trzydzieści lát ustáwicznych nic iey nie pomagáiąc lekarstwa, ktorych pierwszych lát affekcyi zażywała. Owego tedy dnia, siedząc u stołu ná obiedzie, żádnym sposobem nie mogła otworzyć gęby, lubo rożnych sposobow zażywała. Porwáła się od stołu iákby rozpaczaiąc, aż przypomina sobie, że miałá kołnierz Biskupá zmarłego, wzieła go, w ręce, i ták się modliła: *Swięty Biskupie moy, tylem razy práłá, i náprawiáła twoie kołnierze, teraz pokász mi tę miłość, ábym ozdrowiała.* To rzekszy, położyłá ná policzku zárážonym ow kołnierz, i zaraz ozdrowiała, bo się wrociło ruszanie się i życie owemu martwemu policzkowi, iedząc i piiąc, i dobrze gębe otwieraiąc iákby ná to nigdy nie

kaleczáła, i odtąd záwſze była zdrowa, i ták zoſtáwiliśmy ią zdrową, wyieżdzaiąc z Bowinu dnia ſiedmnáſtego Grudnia.

6. Dnia trzydzieſtego, pomienionego Mieſiąca, z wyſz wſpomniona Páni, Anáſtázya, zrobiła ſobie woreczek, w ktory włożyła ow kołnierz, i iako Relikwią zawieſiła ná ſwoiey ſzyi, záwſzego z ſobą noſząc, tegoſz ſamego dnia poſzła náwiedzić Roże Marchetti ubogą Wdowe ſtáruſzke, ktora przez ſiedm lát cierpiała ćieszką dychawice ktorey (według świadectwa Medykow przez lekarſtwa wcale pozbyć nie mogła.

7. Miáła tákże iednego Syná w roku oſimnáſtym, na imie Fráńciſzka Forlivio, tego oſimnáście razy cięſzka frebra trapiła, náoſtátku opuściła, iednákże gárdło mu we wnątrz zrániła, i ná wierzchu wrzod wielki, i gruby, iak pálec zoſtáwiła, dla czego nie mogł ieść, ani pić, áni śliny przełknąć, i żálił ſię przed Mátką, że go ow wrzod uduſi. Słyſząc o cudownym uzdrowieniu wſpomnioney Páni Anáſtázyi, i oni polecáli ſię przyczynie tegoſz Biſkupa, proſząc go temi práwie ſłowy. *Swięty moy Oycze, uzdrow tego mego Syná, uzdrow tákże i mnie ubogą zbolałą Niewiaſte*, to wymowiwſzy, wziął Syn owe Relikwią, położył ią ſobie ná gárle, i zaráz zniknął wrzod powierzchowny, i owe rány wewnątrz, i doſkonále ſtáł ſię zdrowym. Tąſz ſamą Relikwią dotchnełá ſię uboga Mátka ſwoich pierſi flegmą záwálonych, i záráz dycháwica uſtąpiła, co ſię ſtáć bez Cudu nie mogło, iáko świadczył ich Medyk, Pán Tomáſz Roſſomandi.

8. Fránciſzek Venuto z tegoſz Miáſta Bowinu, chorował przez czternáście uſtáwicznych Mieſięcy ná dyſſenteryą, ktora mu wielkie boleści zádáwáłá, i ták

Go

Go wyſuſzyła iák trupa: nic mu nie pomogły wſzytkie lekárſtwa, ktore mu Lekárz ordynował, więc na koniec odſtąpił Go, nie maiąc mu co więcey radzić, iednák mu życzył, áby ſię oddáł przyczynie tyle razy wſpomnionego Biſkupa; ile że Pán BOG ráczył ná przyczynę iego świádczyć łáſki i Cuda czynić, kto ſię do niego uciekał. Záżył tey rady, i poſtáráwſzy ſię o Relikwią z Iego Sutanny, włożył ią w ſklonke do wody, zmowił iedno *Oycze náſz*, i iedne *Zdrowaś Maryą*, á potym temi ſłowy polecáł ſię: *Swięty moy Biſkupie uczyń mi tę łáſke, aby mnie tá chorobá odſtąpiła, gdyż widziſz, żem iuż zniſzczał á mam wielką Familią:* Ják wypił owe wode, ták záráz uſtáłá dyſſenterya, ſpał dobrze przez cáłą noc, á z rana wſtáł zdrow, i mocny, poſzedł w pole robić, ná ſiebie, i ná cáłą ſwcie Fámilią, iákby nigdy nie chorował.

9. Jákub Venuto tákże z Bowinu, tąſz Relikwią nitki z Sutánny Jegomości Xiędza Biſkupa, włożywſzy ią w troche wina w momeńcie uleczył ſię ná podobną dyſſenteryą, ktora go przez dzieſięć dni bardzo trápiła, i przymuſiła leżeć ná łuſzku dla wielkiey ſłábości: Po pułnocy w puł Mieſiąca Sierpnia, zażył owey Relikwij, i zaraz ſię biegunka zaſtanowiła, doſkonale ozdrowiał, tak że ráno zdrow poſzedł ná pole do zwyczáyney ſwoiey roboty.

10. Tákże świádczy, że w tymże Mieſiącu Sierpniu, na boiowiſku omłuciwſzy połowe zboża, trzeba było názaiutrz reſzte domłucić, i wywiać: porwawſzy ſię z łuſzka przed świtem, widzi że ſię bardzo pochmuráło, i záczął deſzcz padać. *Coſz ia nędzny pocznę* rzekł: *zepſuie mi ſię zboże, nábrawſzy w ſię wilgoci.* Potym podniożſzy oczy do Nieba, rzekł z wielką ufnością: *Swięty*

Biſkupie, niech deſzcz nie pada, nie dopuſzczay, aby mi ſię miało Zboże zepſuć. Aſz oto w tymże momencie deſzcz przeſtał pádać, i wypogodziło ſię Niebo. Zá co podziękował ſwemu Dobrodziejowi, ktorego w każdym przypádku wzywa, i poleca mu ſię iák Swiętemu.

11. Swiádczy Doktor Pán Máury de Matteis Lekarz powſzechny w Mieście Lucery w powiecie Apulijſkim, że Pánna Tereſa Qvaranta Zákonnica Profeſká w Kláſztorze Swiętey Kátárzyny w przerzeczonym Mieście, ták była upádła ná ſiłách, i dla ſuchot oſłabiała, że byłby to cud, gdyby mogła była raz przeyść ſię po ſwoiey Celi. Tá wielce prágneła widzieć wprzod niżeliby umarła, nowy kurytárz Klaſztorny, w ktorym iuż mieſzkały Zákonnice. Jey Spowiednik, áby ią pocieſzył, radził iey, áby wzięła w ręke, láſke świętey pámięci Jegomości Xiędza Biſkupa LUCCI, á z wielkim nábożeńſtwem i wiárą podpiraiąc ſię nią, z łátwością mogłáby poyść i widźieć ow kurytárz. Nie zawiedła ſię ná ſwoiey wierze Zákonnicá, bo podpiraiąc ſię ową laſką i przy pomocy (ále tylko ſchodząc i wchodząc ná ſchody) Zákonnic, poſzła ná ow Kurytárz, po ktorym iák przez dwie godziny, bez żádney pomocy, chodziła. Nietylko wſzytkie Zákonnice, ále i ſama chora wydziwić ſię nie mogła, że będąc iednym trupem, iákby nayzdrowſza, przechodziła ſię po owym kurytárzu, co zá Cud uznáno, ile że po celi ſtąpić nie mogła, á wziąwſzy z nábożeńſtwem i wiarą láſke Jegomości Xiędza Biſkupá, zdrowych w chodzeniu przechodziła, lubo żádney wprzod mocy nie miáła, iáko ná piśmie świádczy pomieniony Mędyk.

12. Dominika z Kándyi Zoná Jáná Bonabitacolo z Bowinu, będąc ná polu, ránila ſię cierniem w oko

práwe,

práwe, więc dla boleści práwie ſzáláła, oko z ſiniáło, ſpuchło, i krwią záſzło. Poſzła do domu zawſze wrzeſzcząc, i wſzytka ſię trzęſąc, i ledwie przy pomocy Corki mogła ſię położyć ná łuſzku. Po kielku godzinách przypomniałá ſobie, że miáła nić z ſznurka od Krzyża Jegomości Xiędza LUCCI, wzięła go w ręce, i z żywą wiarą ták go proſiła. *Błogoſławiony ANTONI Biſkupie Bowińſki, uczyń mi łáſke, wſzak możeſz, ieżeli chceſz* to wyrzekſzy, położyła owe Relikwią ná oku zránionym, i záraz záſneła, i ſpáłá dobrze przez cáłą noc nie czuiąc żádney boleści, áni rwánia, z ráná ználázłá owe oko we wſzytkim zdrowe, bez puchliny, i bez żádnego znáku.

13 Anná Rzymiánká, Zoná Jozefa Forlivio z Illicetu, mieſzkaiącego w Bowinie, przez dwa Mieſiące, cierpiałá nieznośne boleści w łokciach, dnia dwudzieſtego dziewiątego Lipca, w kielka dni po drogiey śmierci Jegomości Xiędza LUCCI, poſtárała ſię o troche Relikwij iego, ktorą przyłożyła do łokci boleiących, i záráz owe bole uſtąpiły, i więcey ich nie czuła.

14. Roża Bruno Wdowa po Emánuelu Couzza z Bowinu, będąc w polu w Mieſiącu Sierpniu ná żniwie przenice, záchorował iey Woł ná śledzionę, ktora go rozdeła iák beczke, ná ktorą chorobe wiele innych Wołow iuż pozdycháło było, radzili iey Sąſiedzi, áby go kázáłá dobić, przynaymniey żeby mięſo z niego miáła, lecz ona niechciáła; ále poſzła do domu, wzięła nitke z ſukni Jegomości Xiędza LUCCI, i włożywſzy ią ná rynke, gdzie wláłá trochy oliwy, polecáłá ſię onemu, ták ſię modląc: *Moy Błogoſłáwiony ANTONI, uczyń mi te łáſke, áby mi nie zdechł Woł, bo ieſtem ubożiuchną, á tyś ſię wielce kochał w Ubogich.* To wymowiwſzy,

wſzy, poſzła ná boiowiſko, gdzie leżáł Woł wyciągniony ná ziemi, náſmarowáłá mu czoło kielka kroplámi, á reſzte wláłá mu w garło, i záráz w tymże momencie Woł wſtáł z ziemie zdrow, bez żádney odętości z podziwieniem owych Wieśniakow, ktorzy ſię náśmiewáli z lekarſtwa biáłogłowy, niewiedząc coby było.

15. Po ośmiu dniách Syn owey niewiáſty Fránciſzek Couzza wpádł w cięſzką gorączke, więc báłá ſię ſtrápiona Wdowa áby iey nie umárł: trzeciego dnia wzięła troche z wſpomnioney Relikwij, i włożyła w wode do ſklonki, z wielką ufnością dała mu wypić, mowiąc: *Jaśnie Wielmoż y Mości Xięże Biſkupie, ia chcę od ciebie tey łáſki, áłyś mi uzdrowił tego mego Syna, á jeżeli chceſz aby umarł, niechże umira w Mieście, á nie tu w Polu, gdzie nie maſz áni Lekarzow, áni lekárſtw.* To zrobiwſzy, z płáczem poſzła ná boiowiſko, i mowiła: *To błogoſławione powietrze w Káſtellucius* (Káſtel ieſt ſześć mil odległe od Miáſta Bowinu) *zábráło mi mego Męża, á teraz chce mi wziąć mego Syna*; lecz krotko trwáły iey łzy, i ſmutek, bo w godzine i prędzey, przyſzedł támże ná boiowiſko iey Syn ozdrowiony, i zdrow iák ryba, więc nápełniona rádością, podziękowáłá Pánu BOGU.

16. Jozef Manuppiello z Bowinu, miáł Muła, ktory mu chciáł zdychać, nic mu nie pomogły lekarſtwá, ktore mu dawáł Konował, i z wielką bidą, á práwie ná drągách záwlekli go ná mieyſce; gdzie miáno ſkore z niego zedrzyć. Gdy on chodził po Mieście, ſzukaiąc kogo, áby zdiął ſkure, Zoná maiąc ufność w Błogoſławionym Biſkupie, poſzła do domu, i przywiązáwſzy do uździenice nitke z Iego ſukni, proſiła go temi ſłowy: *Mości Xięże Biſkupie, uczyń mi tę łáſkę, niech mi nie zdycha ten Muł, wſzak wieſz, że ieſteśmy ubodzy á moy Mąż*

tą bestyą utrzymuie familią: To rzekszy, i zrobiwszy, poszła tám gdzie Muł leżał iák zdechły, włożyłá mu ná łeb uździenice, i záraz porwał się z ziemie, zdrow, z zadumieniem i podziwieniem swoim, i Męża, ktoremu dáwszy znáć z rádością przyszedł, zá co winne oddali dzięki swemu Dobrodziejowi.

17. Mátyász Magnatta z Bowinu mularz, Syn Márka Antoniego tákże Mularza, podobney dostąpił łáski, przez przyczyne zmarłego Biskupá, gdy mu wyzdrowiał Koń, do ktorego chodził Konowáł, i lubo mu rożne zádáwáł lekarstwa, krew pusczał, nic nie pomagáło, więc powiedział Konował, *Iż niemasz nadziei, áby mogł wyzdrowieć*, á zatym niechciał o nim więcey wiedzieć. Już to było w noc, i godzina wiecerzy nádchodziła, więc Mátka owego Mátyásza Mária Cera, będąc w stáyni, prosiła wszytkich, áby pośli wiecerzáć, ile że iuż nie było żádney nádziei. Ci gdy pośli, oná uciekła się do Oyca ubogich Jegomości Xiędza LUCCI, i poklęknąwszy z Synem zmowili *iedno Oycze nasz, i iedne Zdrowaś Marya*, sama záś máiąc zupełną wiárę, ták się modliła: *Błogosławiony ANTONI Jaśnie Wielmożny Biskupie Bowiński uczyń mi łáskę - - -* Co rzekszy, przylepiła trochy Relikwij iego, do ucha Końskiego, i przydáła te słowa: *Mości Xięże Biskupie, ia idę ná wieczerzą myśl ty tu.* Pośli, wiecerzali, á po wiecerzy Niewiásta wrociła się do stáyni, i otwieraiąc drzwi, słyszy że Koń rży, i stoi ná nogách, z wielkiey rádości, i podziwienia, poczęła płákać, á pádszy ná kolaná, podziękowáłá swemu Dobrodzieiowi.

18. Dominika Antonia Marotta wdowa, po Bártłomieiu Ficci z Bowinu, Szwagrowa Kanonika Ficci w Miesiącu Sierpniu iedney nocy śpiąc w swoiey izdebce,

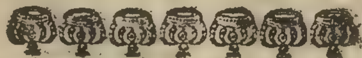
słyszy,

ſłyſzy, że ná nie ktoś woła: *Szwagrowa Ficiego Szwagrowa Ficiego.* Weśnie odpowiedziała *Mośći Xiężę Biſkupie w czymci moge ſłużyć? Nie boy ſię*, ſłyſzy powtornie głos, tákże we śnie: *Padaią ſię obręcze na becce pełney wina, ratuy.* Obudziła ſię Niewiáſta, i nic nie widzi. Nárzeka, *że ognia nie ſchowáłá, á niemiáłá ſpoſobu doſtáć świátłá áby mogła poyść do piwnice*, obroci ſię ku kominowi, áż widzi głownią nietylko rozpáloną, ále ták świcącą iák pochodnia, ubráła ſię, záświciła świce, poſzła do piwnice, i widzi, że ſię ſpádała iedna obręcz na becce: nie wiedząc Niewiáſta, co ná tenczás robić, áby nie przebudzíła ſwego Szwagrá Kánonika, z żywą wiárą, i ufnością poleca ſię mowiąc: *Ah Jasnie Wielmożny Mośći Xiężę Biſkupie, ponieważ wyświadczyłeś mi tę łáſkę, żeś i mnie przez ſen przeſtrzegł, áby nie poſtrádać beczki wina, uczyń mi to miłoſierdzie, ábyś go utrzymał do jutra, bo mi ná ten czas kto pomoże porátować beczki:* i z táką ufnością wrociła ſię ná łuſzko, i ſpáłá: Gdy zás zádzwoniono w Kátedrze ná Jutrznią, czyli ná pierwſzą Mſzą ná świtániu wſtáła z łuſzka, poſzła do piwnice, i widźi że ſię druga obręcz zpękła, i wino ná ziemie trochy kápáło; powtornie z więkſzą wiárą poleciła niebeſpieczeńſtwo, ſwemu Protektorowi Jegomości Xiędzu LUCCI, i záráz poſzła ná Mſzą do Kościoła. Tey wyſłucháwſzy, i dzień gdy ſię zrobił, wrociła ſię do piwnice, i ználázłá trzecią obręcz zpękáną, wino ſię ſączyło, więcey iák przedtym, ná ten czás zawołáłá Szwágra, i innych ludźi, ktorży beczkę zkrępowáli powrozámi, potym ią pobili obręczámi, i máło co wina wyciekło.

19. Gdyśmy byli w Mieſiącu Páździerniku Roku przeſzłego 1752. dlá zbiránia wiádomości namienionych

nionych w tym krotkim opiſaniu Zycia i śmierci JMCi. X. LUCCI, powiádał nám kielká rázy, wſpomniony Krolewſki Urzędnik IMC Pan Károl de Marco o wielu rzeczách ś. p. IMCi X. LUCCI. Między innemi, że czcił owego Práłátá iák Swiętego, że czaſem gdy na niego iáki ſmutek przyszedł, dla cięszkich intereſow ſobie od Krola Neapolitańſkiego Pána ſwego zleconych, dosyć było, áby był mowił z JMCią Xiędzem LUCCI, bo zaraz wſzytek napełniał ſię wewnetrzną pociechą, Ze go czesto nawiedzał, tak zdrowego, iáko i w chorobie. Ze owego rana (a podobno Owey ſamey godziny) gdy ſię pogrzeb odpráwiał Zmarłego Práłata, ſerdecznie połecał mu ſię áby za niego proſił Boga, a J. Krolewſka Mość z oſobliwszey ſwoiey łaſki, uczyniła go Kommisárzem Kampánij, i ſędzią Wikaryi: A na ostatek, ze po śmierci wspomnionego Biſkupa, będąc przez kielka dni wewnętrznie pomieszány, i ſtraszną melankolią zkołatány, niemogł ſypiáć, ani ſpokoynie ſpoczywáć, iedney nocy, cośmu ſię niby na ſen zabirało (lecz iego ieden duchowny konfident powiadał nam, ze nie zásnął) aż widzi, czyli mu ſię zdało widzieć wſpomnionego tyle razy Práłátá ze czterema kápłánami, ktorzy mu aſsystowali, iż wchodzi przez drzwi do ſtancyi, y stánąwſzy przy nim rzekł: MCi Pánie Károlu, nie boi ſię, czyń ſprawiedliwość, i zniknął. Zatym obudziwszy ſię (albo iak nam powiadał iego konfident, klęknąwſzy na łoszku,) dziekowáł BOGU, za łaſke niespodziewaną, bo opuściwſzy go wewnętrzny ſmutek; wſzytek był z podziwieniem weſoł,

KONIEC.



EPISCOPI VIVENTES.

Ex Ordine Minorum Sancti FRANCISCI, Conventualium assumpti.

Fr. Carolus Antonius Donadoni. Sebenici in Dalmatia 12. *Aprilis.* 1723.

Fr. Bernardus Bernardi. Aquæpendentis. 28. *Novembris* 1746.

Fr. Antonius Arduini. Nolæ Januens. 9. *Martij* 1746.

Fr. Franciscus Bernardinus Verbeck. Thebastæ in partibus. 19. *Septembris.* 1746. Suffraganeus in Munster.

Fr. Joannes Baptista Minucci. Policastri. 15. *Maj* 1747. Assistens solij Pontificij.

Fr. Josephus Lancellotti. Isolæ. 5. *Maij.* 1749.

PRÆLATI

Insigniores ejusdem Ordinis Minorum Conventualium in Eccl: Dei.

Rdmus P. M. Fr. Joannes Baptista Costanzzi. Turinensis. General: Ord.

P. M. Fr. Joannes Baptista Colombini Paviensis. Procurator Generalis Ordinis, Theologus in Archigymnasio Sapientiæ Romanæ, conferens Lauream Doctoralem.

P. M. Fr. Carolus Dominicus de Moya, Lector Extraordinarius S. Theol. in Sapientia Romana conferens Lauream Doctoralem.

P. M. Fr. Laurentius Savorini Venetus. Lector Logicæ & Methaphysicæ, in Sapientia Romana.

P. M. Fr. Petrus Ganganelli, Urbinensis. Consultor Sac. Romanæ & Universalis Inquisitionis.

P. M. Fr. Antonius Bacchi. Examinator Apostolicus Cleri.

P. M. Fr. Carolus Antonius Tedeschi. Consultor S. Rituũ Congregatiõis

P. M. Fr. Pius Antonius Fochi, ex Generalis. Consultor S. Congregationis Indulgentiarum & SS. Reliquiarum.

P. M. Fr. Josephus Martinelli. Consultor S. Congregationis Indicis.

Conventus ejusdem Ordinis Minorum Conventualium Romæ.

1. Sanctorum Duodecim Apostolorum. Parochia. habet Animas 2480.
2. Sancti Salvatoris in Unda. Parochia habet Animas. - 782.
3. Sanctæ Dorotheæ.
4. Sancti Antonij Patavini. Collegium Missionariorum Ordinis.

SACRA BASILICA PATRIARCHALIS ASSISIENSIS.

CAPUT & MATER ORDINIS MINORUM.

Sancti Patris FRANCISCI.



INhærendo Decretis URBANI VIII. & Sacræ Inquiſitionis publicatis 1625. 1631. & 1634. proteſtor, & prætendo, ut non alia fides adhibeatur his quæ ſcripta ſunt in præſentibus folijs, quàm illa, quæ fundatur in authoritate humana, ſubmittendo totum judicio Sanctæ Sedis Romanæ, cujus, in omnibus & per omnia profiteor me eſſe obedientiſſimum filium.

IMPRIMATUR.

SI videbitur Reverendiſſimo Patri Magiſtro Sacri Palatij Apoſtolici. F. M. de Rubeis Patriarcha Conſt: Viceſgerens.

mpp.

IMPRIMATUR.

FR. JOSEPH, AUGUSTINUS ORSI, Ordinis Prædicatorum, Sacri Palatij Apoſtolici Magiſter.

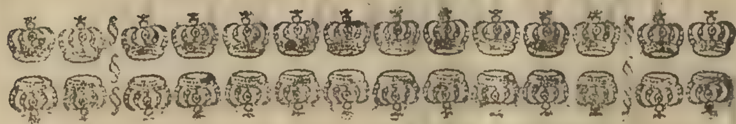
mpp.



IMPRIMATUR.

M. STANISLAUS MAMCZYNSKI Utriusque Juris DOCTOR, & PROFESSOR, CANONICUS Cathedralis Cracoviensis, Universitatis Generalis RECTOR, Librorum per Diæcesim Cracoviensem CENSOR.
Datt, in Collegio Iuridico. Die 26 Aug: Anno Dñi 1754.

mpp.



SANCTISSIMI IN CHRISTO PATRIS, ET DOMINI NOSTRI DOMINI
BENEDICTI
DIVINA PROVIDENTIA PAPÆ XIV.
CONSTITUTIO.

QUA
BASILICA ASSISIENSIS Sancti FRANCISCI IN PATRIARCHALEM & Capellam PAPALEM Erigitur:
Cum alijs Gratijs Privilegijs & Indultis.



ROMÆ, Typis Reverendæ Cameræ Apostolicæ 1754.
Reimpressum CRACOVIÆ, Typis Stanislai Stachowicz, Bibliopolæ Almæ Universitatis Cracoviensis.

BENEDICTUS EPISCOPUS SERVUS SERVORUM DEI.

AD PERPETUAM REI MEMORIAM.

FIDELIS Dominus in verbis suis, quum sæpe in Scripturis sanctis declaraverit, exaltaturum se illos, qui voluntariæ demissionis affectu humiliarent in terra animas suas, non solùm in Cœlesti Regno pusillos Servos, quos Filij sui humilitati conformes reperit, gloria & honore mirabiliter coronat; sed etiam, ad mortalium fidem excitandam & roborandam, hoc pro sua sapientia disponit, ut qui viventes in Mundo, Mundi gloriam contempserunt, eique placere non curarunt, splendidioribus post mortem honoribus in ipso conspectu filiorum hominum extollantur, eorumque memoria in terris decorata fulgeat, & gloriosa clarescat. Quod quum in pluribus Sanctis Viris ab ipso Mundi exordio, & maximè post constitutam Ecclesiam, sæpissimè demonstratum est; tum verò in Beati FRANCISCI Confessoris exaltatione, & in omnibus, quæ ad illius Instituti amplificationem, & memoriæ celebritatem pertinent, manifestè imple-

Prœmium.

Divinum eloquium impletur, dum exaltatur in terris humilitas, Sancti Francisci.

tum conſpicimus. Qui enim vivens, in oculis ſuis, & aliorum vileſcere ſemper ſtuduit, ac opprobrijs & vituperationibus delectari conſvevit; jampridem irrefragabili Catholicæ Eccleſiæ judicio, clariſſimoque præconio, inter Amicos DEI cum ipſo in Cœlis regnantes, ubique terrarum honoratur & colitur: Illius autem Corpus, in quo mortificationem CHRISTI ad mortem uſque circumferre non deſtitit, ſingularibus ſignis atque prodigijs de Cœlo illuſtratum, atque certantibus omnium Ordinum ſtudijs, ita Populorum & Principum devotione clarificatum fuit, ut ejuſdem Sepulchrum glorioſum, ſuper ambitioſa potentium ſæculi monumenta, meritò celebrari mereatur.

Honores, & Privilegia, a Prædeceſsorib: Pontif: collata Eccleſiæ Aſſiſiẽ: ubi Corpus S. Franciſci recõditum eſt, enarratur.

Et ſanè vix altero ab illius obitu anno decurſo, quum de Servi DEI exuvijs decenter collocandis ageretur, eumque in finem opportunus locus & fundus, prope Aſſiſienſis Civitatis mœnia, illius Alumnis pro Apoſtolica Sede recipientibus oblatus fuiſſet; ſan-mem. Prædeceſſor Noſter GREGORIUS Papa IX. dignum exiſtimans & conveniens, illius memoriam, per quem tantus Eccleſiæ DEI fructus provenerat, in eo etiam honorificari, ut Eccleſia, in qua ejus Corpus recondendum erat; nemini, prærerquam Romano Pontifici, ſubeſſet; eumdem fundum in jus & proprietatem prædictæ Sedis Apoſtolicæ recepit, ſtatuitque Eccleſiam inibi conſtruendam omnino liberam, ac nulli alii, quàm Apoſtolicæ Sedi ſubjectam fore; & ad hujuſmodi libertatis ab Eccleſia Romana perceptæ indicium, unius libræ

A fundationis S. Sedi imediatè ſubjicitur, annuo reſervato cenſu.

bræ ceræ censum annuatim sibi & Successoribus suis ab eadem Ecclesia persolvendum decrevit; Super quibus Apostolicas Litteras, quarum initium est--*Recolentes*--edidit Reate, XI. Kalendas Novembris Pontificatus sui anno II. Deinde verò, quum idem GREGORIUS Prædecessor, in ipsa Assisiensi Civitate, gloriosissimum Patriarcham Sanctorum Confessorum Catalogo rite adscripsisset, ac designatam hujusmodi Ecclesiam in ipsius honorem Omnipotenti DEO dicandam, erigendamque statuisset, illius primario lapide suis ipse manibus posito, per alias suas Literas datas Laterani, X. Kalendas Maij, anno Incarnationis Dominicæ MCCXXX. Pontificatus sui anno IV. incipientes -- *Is, qui Ecclesiam* -- non modò concessum eidem Ecclesiæ libertatis, & immediatæ Romano Pontifici subjectionis Privilegium, nova & solemniori concessione firmavit; sed etiam Ecclesiam ipsam Ordinis Fratrum Minorum Caput & Matrem ab omnibus habendam, ac in ea per Fratres ejusdem Ordinis perpetuò serviendum fore constituit; aliaque ad asserendam illius immunitatem, ac dignitatem, & Fratrum in ea deservientium commoda promovenda, opportunè decrevit, quæ latiùs continentur in præfatis ejusdem GREGORII Litteris; quas alij deinde Prædecessores Nostri Romani Pontifices, ex quò ipsius Sancti FRANCISCI Corpus in eamdem memórabili pompa illatum fuit, in primis INNOCENTIUS Papa IV. qui postea Ecclesiam ipsam ad supremum fastigium perductam, suaque jam constructione & mole conspicuam,

Pontificiæ manu primus lapis Ecclesiæ ponitur.

Caput, & Mater Ordinis Minorum constituitur Fratribusque ejusdem Ordinis custodienda in perpetuum traditur.

anno

Per Rom: Pontificem solemni ritu dedicatur.

anno MCCLIII. Dominica ante Festum Ascensionis Domini, ad honorem DEI, & ejusdem Beati FRANCISCI, solemni ritu dedicavit, nec non CLEMENS Papa IV. per similes suas Litteras confirmarunt & innovarunt. NICOLAUS verò etiam IV. peculiaribus Litteris, datis Reate II. Idus Maij Pontificatus sui anno II. & incipientibus --- *Præclara* --- statuit Ecclesiam ipsam, & totum locum ipsius, cum pertinentijs suis Ecclesiastico Interdicto, absque speciali, & expresso Apostolicæ Sedis mandato, sub certa forma ibidem præscripta, concepto, supponi non posse.

Vetitum, ne Ecclesiastico Interdicto absque Sanctæ Sedis mandato supponatur.

Magis specialiter adscribitur proprietati S.Sedis, utpote decorata.

Frequenti Pontificum accessu.

Pontificijs Ædibus, & diuturno eorum domicilio.

Pontificio Archivio.

Pontificum sepultura.

Porro eidem Ecclesiæ non parum honoris ex eo accessit, quòd alij ex Prædecessoribus Nostris Romanis Pontificibus non solùm ad eam, Beati Patriarchæ Tumulum veneraturi, sæpe se contulerunt, sed in Pontificijs quoque Ædibus prope ipsam extructis ad non exiguum tempus domicilium figere, atque omnis generis Pontificalia Sacra in ea celebrare consueverunt; Insuper Apostolicæ Sedis scrinia, aliaque Ecclesiasticæ Potestatis, & Civilis Imperij instrumenta apud eam collocarunt; nonnulli etiam in ea sepulturam sui corporis elegerunt, quapropter ejusdem Ecclesiæ immediata Apostolicæ Sedis subjectio, quæ ipsi cum alijs pluribus per Orbem Ecclesijs ab inferiorum Præsulum jurisdictione exemptis communis videri poterat, peculiaris cujusdam Pontificum dominij, & proprietatis induit speciem; eo vel maximè confirmatam, quòd quum in unius structuræ altitudine trium revera Ecclesiarum, quarum altera alteri imminet, mira ædifica-

difica-

dificatio conſurgat, in ſuperioris Eccleſiæ Hemicyclo, Pontificia marmorea Cathedra contra Aram Maximam uſque ab initio extructa, ſemper ſtetiſſe dignoſcitur; in ea verò, quæ media eſt, atque ſubjectum venerandi Corporis conditorium propius attingit, a latere Altaris, ubi Pontifices Sacris ſolemnibus operantes Thronum erexiſſe oportuit, aliquot ab hinc annis Pontificius pariter Thronus, ex auctoritate primum ſan. mem. Deceſſoris Noſtri CLEMENTIS Papæ XII., atque iterum Nobis annuentibus, erectus, aſſiduè retineri conſpicitur; De omnibus autem, quæ ad ipſam Eccleſiam, ejuſque cultum, & ſacras Actiones in ea peragendas quoquomodo pertinent, nihil ſive magnum, ſive parvum, ſtatui, aut immutari conſvevit, niſi conſultis prius Romanis Pontificibus pro tempore exiſtentibus; quorum ſingularis cura, & ſollicitudo, tam pro ejuſdem Eccleſiæ conſervatione, ac decore, quàm pro recta omnium in ipſa agendorum ordinatione ſemper enituit. Quare nil mirum ſi plerique Romani Pontifices Prædeceſſores Noſtri, eamdem Eccleſiam, Baſilicam etiam nuncupatam, compluribus Privilegijs, & Gratijs ſpiritualibus, & temporalibus cumularunt, & NICOLAUS Papa V. per ſuas Apoſtolicas Literas inincipientes -- *Licet ex debito* -- datas Romæ apud Sanctum PETRUM, anno Incarnationis Dominicæ MCCCCL. VIII. Idus Februarij, omnia, & ſingula Privilegia, & Indulta hujuſmodi, tanquam a ſe ipſo conceſſa, perpetuam roboris firmitatem obtinere decrevit; & SIXTUS Papa IV. eadem, aliaque poſterius imper-

Duplici Pontificia Cathedra.

Nil in ea immutari conſvevit inconſulto Romano Pontifice.

Ditatur appellatione Baſilicæ pluribusq; gratijs Spiritualibus, & temporalibus.

impertita, similiter pro suis adoptans, novo confirmationis munimine roboravit, per suas pariter Literas sub Plumbo editas Romæ, apud Sanctum PETRUM pridie Idus Novembris, anno MCCCC LXXI. quarum initium est -- *Ad Ordinem* -- & SIXTUS Papa V. alijs similiter Litteris datis XIII. Kalendas Decembris, anno MDLXXXV. piam Christifidelium utriusque sexus, Chordigerorum nuncupatorum, Archiconfraternitatem, in eadem Ecclesia, & ad illius Altare Majus, auctoritate Apostolica erexit, compluribus eidem Indulgentiis & Gratijs concessis, quarum participatione etiamnum, juxta posteriores Apostolicæ Sedis sanctiones, innumeri Christifideles, alijs hujusmodi Confraternitatibus, per omnes Mundi partes, ex ejusdem SIXTI concessione erectis, aggregati, ditantur. Utque alia innumera Apostolicæ liberalitatis erga eamdem Ecclesiam effusæ, argumenta prætereamus, fel. rec. Prædecessor Noster INNOCENTIUS Papa XII. per suas Litteras sub Annulo Piscatoris datas die XVIII. Augusti, anno MDCXCVIII. ac perpetuis temporibus valituras, omnibus Christifidelibus, qui illam verè pœnitentes & confessi, ac Sac: Communione refecti, in quocumque anni die devotè visitaverint, ibique, ut in ipsis Literis præscribitur, oraverint, plenariam omnium peccatorum Indulgentiam, & remissionem concessit: Deinde etiam per alias similes Litteras die XI. Martij sequentis anni editas, tres in eadem pro tempore deputandos, riteque constituendos Pœnitentiarios Ordinis Fratrum Minorum Conventualium expresse professos,

Archiconfraternitas Chordigerorum in ipsa erigitur cũ facultate aggregandi.

Indulgentia plenaria, quotidie ibidẽ in perpetuum conceditur.

Tres in ea Pænitentiarij Authoritate Apostolica designãtur.

ſos, ſatis amplis facultatibus pro confluentium Chriſtifidelium abſolutione a peccatis atque cenſuris, & pro votorum commutationibus, Apoſtolica auctoritate inſtructos, perpetuò extare voluit atque conceſſit.

Tot igitur Venerabilium Prædeceſſorum Noſtrorum exemplis Nobis propoſitis, eorumque veſtigijs inſiſtentes, Nos etiam ad ejuſdem Eccleſiæ ſplendorem ac decus augendum, cumulandumque libenter adducti ſumus. Quod quidem non tam ſingularis obſequij Noſtri affectus erga B. FRANCISCUM Patriarcham multis jam rebus privatim, & publicè declaratus, atque teſtatus; & peculiaris quædam, ac veluti hæreditaria in eumdem Familiæ Noſtræ devotio, Nobis ſuggeſſit; dum animo occurrit, ipſo adhuc Beato FRANCISCO in vivis agente, primum Bononiæ locum illius Diſcipulis, ad eorum Ordinis Cœnobium fundandum, a Majoribus Noſtris oblatum fuiſſe; illius verò cum Chriſto regnantis Patrocinio, complura in Noſtros beneficia profecta, ipſiuſque Familiæ Noſtræ conſervationem, peſtifera quondam graſſante lue, acceptam referri, grata mente recolimus: Sed ea potiſſimùm cogitatio Nobis ſuaſit, quòd meritò ſperandum duximus, Romanam Eccleſiam, ejuſque Ditionem, in cujus ſinu Beatus Pater & ortum habuit, & ſepulchrum, eo magis illius apud DEUM interceſſionibus protegendam, atque ſervandam, quo magis illuſtria, ad illius memoriæ honorem, Apoſtolicæ Sedis judicia extiterint & decreta.

Pontifex Prædeceſſorum exemplo, & propria devotione erga Sanctum Franciſcũ, permotus.

Ac a memoria Gentilium ſuorum, qui ſocijs ejuſdem adhuc viventis fundum Bononiæ obtulerunt pro conſtruendo Cœnobio, & inſigne beneficium acceperunt.

Et ad implorandum præſidium Romanæ Eccleſiaſticæ Ditioni.

b

Itaque

Motu proprio confirmat, & innovat Privilegia Ecclesiæ Assisiensi a Prædecess. concessa.

Itaque motu proprio, ac certa ſcientia, & matura deliberatione Noſtris, per hanc Noſtram perpetuò valituram Conſtitutionem, omnia & ſingula Privilegia, Prærogativas, Libertates, Exemptiones, & Immunitates, aliaque Indulta ſæpedictæ Eccleſiæ Sancti FRANCISCI Aſſiſienſis, tam per præfatos GREGORIUM IX. INNOCENTIUM IV. CLEMENTEM etiam IV. NICOLAUM IV. & V. SIXTUM quoque IV. & V. ac INNOCENTIUM XII. quàm per alios quoſcumque Romanos Pontifices Prædeceſſores Noſtros quandocumque, & qualitercumque conceſſa, ſeu confirmata, & innovata, dummodo non ſint actu revocata, ſeu ſub aliqua generali revocatione comprehenſa, Nos etiam Apoſtolica auctoritate approbamus, confirmamus, eamdemque Eccleſiam ab Ordinarij Loci, ac omnium, & quorumcumque Præſulum, ſeu Superiorum, etiam Regularium, tam ordinaria, quàm delegata juriſdictione, viſitatione, & auctoritate penitus exemptam, liberam, & immunem, ſub immediata Noſtra, & Succeſſorum Noſtrorum Romanorum Pontificum, & Sedis Apoſtolicæ poteſtate, dominio, & proprietate, confirmamus, & immutabiliter conſtituimus.

Iterum eam eximit ab omni Ordinaria & delegata juriſdictione, & ſuſcipit ſub immediata S. Sedis poteſtate.

Eccleſiam Aſſiſiensē S. Franciſci in Baſilicā Patriarchalem & Capellam Papalem erigit.

Præterea ſimili motu, ac ſcientia, prædictam Eccleſiam Noſtram Sancti FRANCISCI Aſſiſienſis præſentium Litterarum tenore, ac de Apoſtolicæ poteſtatis plenitudine, in Baſilicam Patriarchalem, & Capellam Papalem erigimus, ac talem ex nunc in futurum perpetuò eſſe & fore decernimus; Eamque Baſilicam Patriarchalem,

&

& Capellam Papalem æquè & pariformiter nuncupari & haberi volumus, ac aliæ Baſilicæ Patriarchales intra Almam Urbem, & extra illius muros, nec non Cappellæ Papales in Pontificijs Ædibus, & prope eas conſtitutæ appellantur, atque cenſentur; Statuentes nihilominus eamdem Ordinis Fratrum Minorum ejuſdem Sancti FRANCISCI Caput & Matrem ſemper eſſe, & haberi; nec non, ut hactenus, per Fratres ipſius Ordinis Conventuales nuncupatos in ea perpetuò ſerviendum fore; Ac decernentes antiquum cenſum unius libræ ceræ albæ, qui hucuſque ex parte ejuſdem Baſilicæ quotannis in pervigilio Natalis Sanctorum Apoſtolorum PETRI & PAULI, in ſignum immediatæ ſubjectionis Apoſtolicæ Sedi in Camera Apoſtolica perſolvi ſolebat, perpetuis futuris temporibus in memoriam etiam hujus honorificentiſſimi fœderis, quo noviter Baſilica Aſſiſienſis cum Sede Apoſtolica conjuncta eſt, ut antea, præſtari, & recipi debere.

Præſervat & confirmt Dignitatē Capitis & Matris Ordinis Minorum.

Servitiū, ut hactenꝰ, per Fratres Mino: Convent. præſtandum.

Et annuum cenſum Cameræ Apoſtolicæ ſolvendum.

Volumus idcirco Pontificium Thronum, ſeu Cathedram tam eam videlicet, quæ in ſuperiori Eccleſia jam inde ab initio ſtabiliter locata conſpicitur, quàm quæ in Eccleſia inferiori poſteriùs, ut præfertur, erecta fuit, ijſdem in locis, in quibus nunc ſunt, pro ſolius Romani Pontificis, & nullius alterius, uſu, perpetuò retineri. Utrumque autem Altare Majus Baſilicæ hujuſmodi, ex ea tamen parte dumtaxat, qua Thronum Pontificium reſpicit, Altare Pontificium ſeu Papale, ex nunc in poſterum eſſe & fore declaramus; ita ut nemini liceat, abſque ſpeciali Indulto, ſeu extra

Reſervat privativo uſui Romanorum Pōtificum utrumque Thronum, Superioris & inferioris Eccleſiæ

Et utramq; Aram Majorem, quæ Thronum Pontificium reſpicit.

casus, ut infra, permissos, in uno aut altero eorum Missam, sive privatim, sive solemniter celebrare.

Jussu suo exaratum, Ceremoniale pro Basilicæ usu, & contemporaneis Literis approbatum observari mandat.

De sacris autem Actionibus in eadem Basilica peragendis, & Cæremonialibus Ritibus ibidem servandis, quum Nos multiplices Leges & Regulas in unum colligi jusserimus, easdemque peculiari Instructione digestas, ac diligenter examinatas, atque probatas, alijs Nostris Apostolicis Literis in forma Brevis cum Cæremonialis hujusmodi insertione, hac ipsa die expeditis duxerimus confirmandas; nunc omnia & singula in Cæremoniali prædicto ordinata, & contenta, ac præsertim Indulta celebrandi in præfatis Papalibus Aris, tam Custodi Conventus ejusdem Sancti FRANCISCI, quàm alijs diversis Præsulibus atque Personis in Dignitate Ecclesiastica constitutis, Sæcularibus, seu Regularibus Prælatis, prostatutis diebus seu certis respectivè vicibus concessa; & alia quæcumque, etiam Indulti, & Privilegij naturam habentia, tam in ipsius Basilicæ, quam in Personarum quarumvis favorem, ibidem præscripta, atque statuta, præsentium quoque tenore approbamus, ac etiam perpetuò confirmamus: mandantes omnibus & singulis ad quos pertinet & quandocumque pertinebit in posterum etiam specifica mentione & expressione dignis, ut omnia & singula ibidem, ut præfertur, ordinata & disposita observent, ac respectivè ijsdem in omnibus, & per omnia se conformare studeant, ijsque obsequantur.

Indulget Personis in Cæremoniali relatis, ut præscriptis diebus & vicibus Sacrum faciant in Aris Papalibus.

Neque

Neque verò eamdem Basilicam comprehensam esse aut censeri volumus sub Prædecessoris Nostri LEONIS Papæ X. Lege ab ipso in Concilio Lateranensi edita, qua scilicet sub certa pœna vetuit, ne in Sabbato majoris Hebdomadæ, in quibuslibet Sæcularium, aut Regularium etiam Privilegiatorum Ecclesijs, antequam in Cathedralibus, seu Matricibus Locorum, Campanæ pulsari possent; quinimo illam, utpote Papalem, & Patriarchalem Basilicam, ab hujusmodi Lege specialiter eximimus per præsentes; ita tamen, ut si illius Campanas prædicta die, ante illas Cathedralis Ecclesiæ Assisiensis, pulsari contingat, aliæ in eadem Civitate vel extra eam constitutæ Ecclesiæ nequaquam eidem Basilicæ respondere, sed a prædicta Ecclesia Cathedrali hac in re, ut antea, dependere teneantur.

Eximit à lege expectandi signum Campanarum Cathedralis in Sabbato Sancto.

Quòd si ad implorandam cælestis Auxilij opem, publicæ preces, oblata Fidelibus Indulgentia, de mandato Apostolicæ Sedis, ut identidem fieri solet, per Civitates atque Diœceses sint indicendæ, seu Jubilei generalis, vel particularis concessio, aut extensio ab eadem Apostolica Sede emanaverit, relicta Locorum Ordinarijs facultate designandi Ecclesias aliquot, præter Cathedralem uniuscumque Civitatis, in quibus hujusmodi preces fundendæ, seu quæ ad Indulgentiam aut Jubilæum consequendum visitandæ sint: Quod pertinet ad Assisiensem Civitatem, volumus & decernimus, eamdem Basilicam Sancti Francisci, tanquam a Nobis, & a Romano Pontifice pro tempore existente ad prædictos ef-

Designat illā visitandam tempore Jubilæi, vel publicarum precum à S. Sede indictarum.

fectus

fectus, unâ cum ipsius Civitatis Cathedrali Ecclesia, singulis vicibus expressè designatam, semper haberi: dictamque facultatem ab Assisiensi Episcopo seu Ordinario, exerceri posse dumtaxat in aliarum Ecclesiarum delectu, si fortè plures duabus Ecclesijs fuerint designandæ. Cæterum ejusdem Episcopi seu Ordinarij Edicta, sententias, mandataque omnia, sive ad Divinum cultum sive ad Cleri Populique sui regimen quomodocumque spectantia, ad valvas ipsius Basilicæ, seu respectivè in illius Sacrario proponi non interdicimus; ejusdemque ordinationes atque statuta super præmissis alioquin rite condita & lata, ibidem per eos, ad quos pertinet, observari volumus & mandamus.

Præservat Ordinario facultatem in ea affigendi edicta, quæ Divinum cultum vel Cleri Populique regimen concernunt.

Quod autem ad debitam erga gloriosum Beati FRANCISCI Corpus Fidelium venerationem fovendam, & magis magisque afferendam, fel: rec: Prædecessor Noster CLEMENS Papa VII. per suas Litteras sub Annulo Piscatoris, die XVIII. Julij MDXXVI. ad tunc existentem Perusiæ & Umbriæ Vicelegatum datas, quarum initium est -- *Accepimus* -- singulis annis in Processione solemni die prima Augusti, ab Ecclesia ejusdem Sancti FRANCISCI, ad aliam Sanctæ MARIÆ Angelorum, sive de Portiunculâ, habendâ, servandum decrevit; atque itidem rec: mem. Prædecessor quoque Noster URBANUS Papa VIII. per similes Literas datas die XXII. Martij, Anno MDCXLIII. incipientes -- *Domini Nostri JESU Christi* -- perpetuò custodiendum voluit & præcepit; Id ipsum Nos quoque earum-

Providè statuit circa Processionem kalendis Augusti, habendā confirmat.

dem

dem præſentium tenore in poſterum perpetuò ſervandum decernimus & jubemus.

Et quoniam ad venerandum ejuſdem glorioſiſſimi Confeſſoris Tumulum, ejuſque Patrocinij ſuffragia demerenda, atque etiam ut Indulgentiæ quotidianæ compotes fiant, frequentes undique Fideles ad præfatam Baſilicam, omni tempore confluere dignoſcantur; Nos opportuna Animarum ſaluti procurandæ ſubſidia augere cupientes, volumus, ut præter tres Pœnitentiarios ibidem ex auctoritate prædicti INNOCENTII Papæ XII. ut ſupra dictum eſt, conſtitutos, tres alij ejuſdem Ordinis Minorum Conventualium Fratres expreſsè profeſſi, ad hujuſmodi munus idonei, vitaque & moribus conſpicui, per Ordinarium Loci examinati, & approbati, a dilecto Filio moderno, & pro tempore exiſtente Miniſtro Generali Ordinis præfati, in dicta Baſilica Pænitentiarij etiam pro tempore conſtituantur, & deputentur; qui ſic conſtituti, & deputati, omnibus, & ſingulis facultatibus per dictum INNOCENTIUM Prædeceſſorem Prioribus, tribus Pænitentiarijs, ut præfertur, conceſſis, & elargitis, & in præcitatis ipſius Litteris, quarum initium eſt -- *Ex incumbenti* -- datis apud Sanctam MARIAM Majorem ſub Annulo Piſcatoris, die XI. Martij MDCXCIX. latiùs expreſſis, æque & pariformiter, ex conceſſione Noſtra, & præſentium Litterarum vigore, gaudeant & utantur.

Tres alios Pænitentiarios cum facultatibus ab INNOCENTIO XII. conceſſis adjungit.

Præterea Fidelium Defunctorum refrigerio & ſaluti per opportunam ſpiritualis Theſauri diſpenſationi Noſtræ concrediti erogationem amplius

Privilegiũ pro omnibus Defun-

ctis, Aræ Maximæ Ecclesiæ inferioris impertitum confirmat.

plius consulere volentes, quum in præfata Basilica Altare Majus Ecclesiæ inferioris Omnipotenti DEO in honorem Sancti FRANCISCI dicatum, F. R. Prædecessore Nostro GREGORIO Papa XIII. per Litteras Anno Incarnationis Dominicæ MDLXXVII. pridie Idus Octobris, sub Plumbo editas, quarum initium est -- *Omnium saluti* -- Privilegio quotidiano ac perpetuo pro Defunctis decoratum exstiterit; Verùm experientia compertum fuerit, pijs confluentium votis, & eleemosynarum oblationibus, quæ pro Missis ad hujusmodi Altare celebrandis quotidie deferebantur, minimè satisfieri posse per eum numerum Missarum, quæ singulis diebus ad illud celebrari valebant; ideoque jampridem a P. M. ALEXANDRO Papa VII. concessum fuerit, ut quæ Missæ ad illud celebrari tunc nequibant, ad alia duo Altaria in Litteris super hoc editis enunciata, pari cum Fidelium Defunctorum suffragatione, celebrari possent: Nos prædictas GREGORII Prædecessoris Litteras præsentium tenore etiam perpetuò confirmantes, simili motu, & auctoritate statuimus, atque concedimus, ut Missæ, pro quibus ad præfatum Altare celebrandis, eleemosynas pro tempore offerri contigerit, quæque ad idem Altare Majus Ecclesiæ Superioris, ex ea videlicet parte, qua illud nequaquam Pontificium Altare esse & fore decrevimus: nec non ad tria infrascripta Altaria, in inferiori Ecclesia posita, nimirum ad Altare Sacrarum Reliquiarium, & ad alterum Conceptionis Beatæ MARIÆ Virginis Immaculatæ, & ad reliquum

Et in supplementum assignat Aram Majorem non Palem superioris Ecclesiæ, triaque Altaria inferioris.

Beati

Beati JOSEPHI a Cupertino Confeſſoris, liberè, & licitè celebrari poſſint & valeant; ita ut earumdem Miſſarum oneri perinde ſatisfiat, & ſatisfactum eſſe cenſeatur, ac ſi Miſſæ hujuſmodi ad præfatum Altare primariò Privilegiatum celebratæ forent. Præterea dictum Altare Majus ſuperioris Eccleſiæ, quà Pontificium eſt, ſimili Privilegio decorare volentes, eadem auctoritate Nobis a Domino tradita, concedimus, ut quoties Miſſa ad Altare hujuſmodi, prædictorum Indultorum, aliorumque forſan deinceps ſpecialiter concedendorum vigore, celebrabitur pro Anima cujuſcumque Fidelis, quæ DEO in charitate conjuncta ab hac luce migraverit, Anima ipſa de Theſauro Eccleſiæ Indulgentiam per modum ſuffragii conſequatur, & Domini Noſtri JESU Chriſti, ac Beatiſſimæ Virginis MARIÆ aliorumque omnium Sanctorum meritis ſuffragantibus, a Purgatorij pœnis liberetur.

Privilegiũ etiam pro Defunctis tribuit Aræ Maximæ Papali ſuperioris Eccleſiæ, quoties ex Indulto ibidem celebratur.

Ut autem inſignis Sacrarum Reliquiarum Theſaurus, qui in dicta Baſilica, ejuſque Sacrario aſſervatur, & magnam Populorum devotionem erga Sanctuarium hujuſmodi meritò conciliat, integrum inviolatumque permaneat; reſque & memoriæ, quæ ad Sanctum Patriarcham FRANCISCUM quoquomodo pertinent, minimè diſperdantur, aut pereant; Nos dilectis Filijs Cuſtodi & Fratribus Conventus prædicti Sancti FRANCISCI, nec non ipſius Ordinis Minorum Conventualium Superioribus, etiam Miniſtro Generali, pro tempore exiſtentibus, ſub excommunicationis ſententia eo ipſo incurrenda, cujus ab-

Prohibet, ne Reliquiæ SS. extrahantur ſub pæna excommunicationis latæ ſententiæ Romano Pontifici reſervatæ.

 ſoluti-

ſolutionem, præterquam pro ijs, qui in mortis articulo conſtituti fuerint, Nobis & Succeſſoribus Noſtris Romanis Pontificibus pro tempore exiſtentibus reſervamus, necnon remotionis ad eorum reſpective officiis, aliiſque arbitrio Noſtro, & Succeſſorum prœdictorum infligendis pœnis per præſentes expreſſe interdicimus & ptohibemus, ne quavis cauſa & occaſione, abſque Noſtra, & Succeſſorum Noſtrorum prœdictorum licentia in ſcriptis tradenda, particulam aliquam Reliquiarum, ſive ad dictum Sanctum FRANCISCUM quomodolibet pertinentium, ſive aliarum, quæ in dicta Baſilica, illiuſque Sacrario aſſervantur, extrahere, dividere, & alijs concedere, ac donare, aut pro ſe retinere audeant, ſeu præſumant.

Conceſſiones Juriſpatronatus, & Sepulturæ, inconſulto Romano Pontifice, in Baſilica faciendas irritat.

Præterea de ejuſdem Baſilicæ decore, ac libertate plurimùm, ut par eſt, ſolliciti, ſimili auctoritate, ac tenore prædictis Cuſtodi ac Fratribus, & alijs quibuſvis etiam Superioribus, & Miniſtro Generali præfatis, præcipimus, ac diſtrictè prohibemus, ne Juſpatronatus alicujus Altaris aut Cappellæ in eadem Baſilica exiſtentis, neve locum ad Sepulturam ædificandam, ſeu ſcamnum, vel ſedile, aut areæ ſitum ad illud collocandum, aut retinendum intra eamdem Baſilicam, cuilibet Perſonæ etiam ſpecifica, & individua mentione dignæ, aut Familiæ, ſeu Virorum, aut Mulierum cœtui, Congregationi, aut Univerſitati, inconſulto Romano Pontifice pro tempore exſiſtente, nec niſi facultate ab eo in ſcriptis pariter obtenta, in poſterum concedant; & quidquid contra hujus præcepti Noſtri formam per eos fieri, aut attenta-

ri

ri contigerit, ex nunc irritum, & inane decernimus. Quæ verò ſcamna, aut ſedilia jam nunc, ex legitimis juribus in eadem Baſilica exiſtere, ſeu certis in locis intra eamdem retineri ſolere dignoſcuntur, volumus & jubemus, ut omnia ad æqualem menſuram, & formam reducantur, ſublatis gradibus, & ſuppedaneis quibuſcumque, atque ita per Baſilicæ ſpatia collocentur, ut non deformitatem, ſed potius decorem illi afferant, & ornatum. Per hæc autem ullius Perſonæ, Familiæ, aut Univerſitatis aſſerta jura, ſive Patronatus in ejuſdem Baſilicæ Altaria, & Cappellas, ſive habendi Sepulturas intra eamdem, aut ſcamna, aut ſedilia ibidem retinendi, niſi quatenus legitimis, & ſufficientibus Titulis, aut conſvetudinibus fulciantur, approbare non intendimus.

Scamna ad æqualitatem reduci, & rectè diſponi mandat.

Externas quoque Porticus, & aream præ foribus utriuſque Eccleſiæ tam ſuperioris, quam inferioris, nec non adnexi Conventus, in longum, latumque protenſam uſque ad locum, qui dicitur *la Cordonata*, & ad Foſſam *Sanctæ Margaritæ* nuncupatam, non ſolùm ab omni moleſtia, & perturbatione liberas & immunes, pro Noſtra & Apoſtolicæ Sedis reverentia, ſervari volumus, & præcipimus; Verùm etiam Eccleſiaſticæ Localis Immunitatis juribus gaudere concedimus, & earumdem præſentium tenore decernimus; Ampliantes quo ad hoc fel. rec. Prædeceſſoris Noſtri BENEDICTI * Papæ XIII. conceſſionem, in Schedula Motus proprij de XX. Decembris, MDCCXXVI. ab ipſo ſignata, latius expreſſam, eamdemque nihilominus in reliquis ejus partibus

Privilegia Immunitatis localis Areæ ante Baſilicam alias conceſſæ latiùs extendit

Tribuit Epiſcopo facultatē extrahendi reos obſerva-

 confir-

ta forma Constit. Apost.

confirmantes; Ac decernentes, tam Prædecessorum Nostrorum GREGORII XIV. ejusdemque BENEDICTI XIII. ac CLEMENTIS XII. Apostolicas Constitutiones super Immunitate Locali, quàm Nostram anno Incarnationis Dominicæ MDCCXXXXIX. Idibus Martij, Pontificatus Nostri anno X. editam, quæ incipit: *Officii Nostri ratio* -- in occurrentibus casibus servandas, & exequendas esse. Nos enim Venerabili Fratri moderno & pro tempore existenti Episcopo Assisiensi omnes ad id necessarias, & opportunas facultates iisdem auctoritate & tenore perpetuò tribuimus, & elargimur.

Confirmat Uniones Monasterii de Campolongo & Beneficiorum.

Porro quum alias memoratus Prædecessor Noster SIXTUS Papa IV. conservationi structurarum ejusdem Basilicæ, & Domus adnexæ, ac etiam augmento Divini cultus, & sustentationi majoris numeri Fratrum ad illud in ea exercendum a prima erectione deputatorum, prospicere volens, per suas Apostolicas Litteras sub Plumbo datas Assisij anno Incarnationis Dõinicæ MCCCCLXXVI. octavo Kalendas Septembris, incipientes -- *Venerabilem* -- in Monasterio olim existente Sancti NICOLAI de Campolongo Ordinis Sancti BENEDICTI Assisiensis Diæcesis, Abbatialem Dignitatem, & Ordinem prædictum, ac nomen ipsum, & Titulum Monasterij suppresserit, & extinxerit, illiusque structuras, ædificia, ac bona omnia; Ac etiam deinde per alias similes Litteras datas Romæ apud Sanctum PETRUM, anno Incarnationis Dominicæ MCCCCLXXVIII. quarto nonas Februarij, quarum initium est -- *Ap-*

plica-

plicavimus -- Omnia & ſingula Beneficiá Eccleſiaſtica cum cura & ſine cura, olim ad collationem Abbatis dicti ſuppreſſi Monaſterii cum Conventu ejuſdem Monaſterii, vel ſine, ſpectantia & pertinentia, eorumque fructus, redditus, & proventus, Sacriſtiæ Domus ejuſdem Sancti FRANCISCI pro ſupportatione onerum Fabricæ hujuſmodi & Fratrum in decenti numero ibidem ſuſtentatione, perpetuò applicaverit, appropriaverit, univerit, & incorporaverit, ita ut liceret Cuſtodi, & Fratribus prædictæ Domus pro tempore exiſtentibus, hujuſmodi Beneficijs, eorumque Eccleſijs, Capellis, & Altaribus per aliquem etiam ejuſdem Ordinis Profeſſorem ad eorum nutum amovibilem in Divinis deſerviri facere, ac onera ipſis adnexa, & alias Perſonis eadem pro tempore obtinentibus incumbentia, etiam in miniſtratione SACRAMENTORUM perferre & adimplere; Nos hujuſmodi applicationem & unionem, ad effectum præmiſſum, novæ confirmationis Noſtræ muniminæ roboramus; Ac inſuper inductam a multo jam tempore & actu, ut accepimus, vigentem conſvetudinem, ut ſcilicet ad exercitium curæ Animarum in quatuor Parochialibus, videlicet in una Sancti PETRI Caſtri Paradiſi nuncupat, ac in alia Sancti JOANNIS BAPTISTÆ Caſtri Podij ſuperioris, ac in altera ejuſdem Sancti JOANNIS Baptiſtæ Caſtri Plebis, & in reliqua Sancti LAURENTII Caſtri Porciani, nec non in Eccleſia Sanctæ MARIÆ de Gualdo nuncupatą mox dictæ Parochialis Sancti LAURENTII ſubſidiaria, Eccleſiis olim a prædicto Mona-

Approbat conſuetudinem deputandi in Paræciis dependentibus Præsbyteros ſæculares.

Monasterio dependentibus, totidem Presbyteri Sæculares in illarum Vicarios Curatos pro tempore a prædictæ Domus Custode, & Fratribus amovibiliter deputentur, præsentium tenore approbamus, & in posterum quoque servari concedimus; mandantes, ut omnes & singuli Vicarii Curati hujusmodi, præter assistentiam, & obsequium Ecclesiæ Cathedrali Assisiensi in consvetis Functionibus, & Processionibus ab ipsis præstandum, Supplicationi etiam in Dominica infra Octavam Solemnitatis Corporis CHRISTI ab eadem Basilica Sancti FRANCISCI quotannis celebrandæ in loco ipsis in præfato Cæremoniali assignato, interesse teneantur.

Qui præter obsequia Cathedrali præstanda, intersint supplicationi Corporis Christi a Basilica habendæ.

Comendat Custodi & Ministro Generali reparationem & cultum Ecclesiarum dependentiũ.

Cœterùm sæpedicti Conventus Custodi & Fratribus, ac etiam præfati Ordinis Ministro Generali pro tempore existentibus, harum série injungimus, & enixè commendamus, ut ipsi tam prædictarum, ac etiam Sanctœ MARGARITÆ intra Assisiensem Civitatem Parochialium, quàm aliarum ab eodem Conventu quacumque ratione dependentium, videlicet dicti Sancti NICOLAI de Campolongo, & Sancti FRANCISCI Parvuli nuncupati intra Assisium, ac Sanctæ MARIÆ Conventus Rivitorti, nec non Sancti JOANNIS Baptistæ prope eumdem Rivumtortum, ejusdemque Sanctæ MARIÆ apud Castrum Rocchicciolæ ejusdem Assisiensis Diœcesis, & alterius Sancti JOANNIS Baptistæ extra muros Castri Turris Alfinæ Diœcesis Urbevetanæ, Ecclesiarum conservationi, ac in eis sacrarum Suppellectilium manutentioni, diligenter & sedulò incumbant.

Deni-

Denique iisdem Custodi, & Fratribus in iis præsertim, quæ ad Animarum salutem referuntur uberius gratificari, dictasque Sanctæ MARGARITÆ in Civitate Assisiensi, & Sancti PETRI Castri Paradisi, & Sancti JOANNIS Baptistæ Castri Podii superioris, ac aliam ejusdem Sancti JOANNIS Baptistæ Castri Plebis, nec non Sancti LAURENTII Castri Portiani, Parochiales, ac etiam præfatam Sanctæ MARIÆ de Gualdo dictæ Assisien. Diœcesis Ecclesias, a præfato Conventu, ratione unionis a dicto SIXTO Papa IV. ut præfertur, factæ dependentes, speciali pro Animabus in Purgatorio existentibus Privilegio illustrare volentes: Auctoritate Nobis a Domino tradita, ac de Omnipotentis DEI misericordia, & Beatorum PETRI & PAULI Apostolorum ejus auctoritate confisi, ut quum die Commemorationis omnium Fidelium Defunctorum, ac singulis diebus infra illius Octavam, ac Feria Sexta cujuslibet hebdomadæ Sacerdos aliquis Sæcularis, vel cujusvis Ordinis, Congregationis, seu Instituti Regularis, Missam Defunctorum pro Anima cujuscumque Christifidelis, quæ DEO in Charitate conjuncta ab hac luce migraverit, ad Altare Majus dictarum sex Ecclesiarum celebrabit; Anima ipsa de Thesauro Ecclesiæ per modum suffragii Indulgentiam consequatur; ita ut ejusdem Domini Nostri JESU Christi, ac Beatissimæ Virginis MARIÆ, Sanctorumque omnium meritis sibi suffragantibus a Purgatorii pœnis liberetur, in perpetuum concedimus, & indulgemus: Cujus quidem concessionis in singulis Ecclesijs hu-

Quinque Parochialibus Ecclesijs, & uni Subsidiariæ concedit Altare Majus certis diebus privilegiatum.

jusmo

jusmodi Monumentum lapideum publico aspectui apponi volumus & mandamus.

Clausulæ pro præmissorum firmitate.

Decernentes præsentes Nostras Litteras etiam ex eo, quod quicumque in præmissis interesse habentes, vel habere prætendentes, ad hoc vocati, & auditi non fuerint, aut ex alia quavis causa de subreptionis, vel obreptionis, aut nullitati vitio, intentionis Nostræ, vel quovis alio defectu notari, vel impugnari, suspendi, restringi, limitari, vel eis in aliquo derogari nullatenus unquam posse; Easque omnino sub quibusvis contrarijs Constitutionibus, revocationibus, suspensionibus, limitationibus, derogationibus, modificationibus, decretis, vel declarationibus, etiam Motu scientia, & potestatis plenitudine similibus, ac etiam Consistorialiter, aut alias quandocumque, & quibusvis de causis etiam pro tempore factis minimè comprehendi, sed ab illis semper exceptas, & quoties illæ emanabunt, toties in pristinum statum restitutas, ac de novo concessas, semperque & perpetuo validas, firmas, & efficaces esse, & fore, suosque plenarios, & integros effectus sortiri, & obtinere, ac ab omnibus, ad quos spectat, & spectabit quomodo--libet in futurum perpetuò, & inviolabiliter observari, ac prædictæ Basilicæ & præfati respectivè Conventus Custodi & Fratribus nunc & pro tempore existentibus, ac Ecclesijs prædictis alijsque Ecclesijs, & Personis, quarum favorem eædem præsentes quomodolibet concernunt, perpetuis futuris temporibus plenissimè suffragari debere: Eosdemque super præmissis omnibus &

singulis

ſingulis per quoſcumque quavis auctoritate quomodolibet moleſtari, perturbari, inquietari, vel impediri, neque ad probationem, ſeu verificationem quorumcumque in eiſdem præſentibus Litteris narratorum, nullatenus unquam teneri, nec ad id in judicio, vel extra cogi, vel compelli poſſe: Sicque in præmiſſis omnibus cenſeri, ac ita per quoſcumque Judices Ordinarios, vel Delegatos, quavis auctoritate, & poteſtate fungentes, etiam Cauſarum Palatii Apoſtolici Auditores, ac S. R. E. Cardinales, etiam de Latere Legatos, Vicelegatos, dictæque Sedis Nuncios, ſublata eis, & eorum cuilibet quavis aliter judicandi, & interpretandi facultate & auctoritate, judicari, & definiri debere; ac irritum & inane, ſi ſecus ſuper his a quoquam quavis auctoritate ſcienter vel ignoranter contigerit attentari.

Deputatio Iudicum Aſſiſtentium & Executorum.

Quocirca Dilectis Filijs Noſtris Henrico Benedicto Mariæ Clementi Baſilicæ Sanctorum Duodecim Apoſtolorum prædictæ Sanctæ Romanæ Eccleſiæ Presbytero, Cardinali, Duci Eboracenſi nuncupato, ac Vincentio Tituli Sanctorum MARCELLINI & PETRI, ejuſdem Sanctæ Romanæ Eccleſiæ etiam Presbytero Cardinali Malvetio nuncupato, eorumque in Baſilica & Titulo hujuſmodi Cardinalibus ſucceſſoribus, nec non Dilecto etiam Filio moderno, & pro tempore exiſtenti Cauſarum Curiæ Cameræ Apoſtolicæ Generali Auditori, per Apoſtolica ſcripta mandamus, quatenus ipſi, vel duo, aut unus eorum per ſe, vel alium ſeu alios ipſas præ-

ſentes Litteras, & in eis contenta quæcumque, ubi, & quando opus fuerit, ac quoties pro parte pro tempore exiſtentis Cuſtodis dicti Conventus fuerint requiſiti, ſolemniter publicantes, eique in præmiſſis efficacis defenſionis præſidio aſſiſtentes, faciant auctoritate Noſtra, eaſdem, & in eis contenta hujuſmodi, ab omnibus ad quos ſpectat, & pro tempore ſpectabit, inviolabiliter obſervari, dictamque Baſilicam, ac ipſius Conventus Cuſtodem, & Fratres, aliaſque Eccleſias prædictas, illis omnibus & ſingulis pacificè frui, & gaudere: Non permittentes eos, vel quempiam ex ipſis deſuper per quoſcumque, quomodolibet indebitè moleſtari, perturbari, vel inquietari: Contradictores quoslibet & rebelles, cujuſcumque ſtatus, gradus, Ordinis, Dignitatis, vel præeminentiæ fuerint, per Sententias, Cenſuras, & pœnas Eccleſiaſticas, aliaque opportuna juris & facti remedia, appellatione poſtpoſita, compeſcendo; ac legitimis ſuper his habendis, ſervatis proceſſibus, Sententias, cenſuras, & pœnas ipſas, etiam iteratis vicibus aggravando, invocato etiam ad hoc, ſi opus fuerit, auxilio brachij Sæcularis.

Derogatio contrarijs.

Non obſtantibus, quatenus opus ſit, Noſtra, & Cancellariæ Apoſtolicæ Regula, de jure quæſito non tollendo, & Bonifacij Octavi etiam Prædeceſſoris Noſtri, qua cavetur, ne quis extra ſuam Civitatem, vel Diœceſim ad judicium evocetur ſeu ne Judices a Sede Apoſtolica prædicta deputari

putati extra Civitatem vel Diœcesim, in quibus deputati fuerint, contra quoscumque procedere, aut alij vel alijs vices suas comittere audeant vel præsumant, & in Concilio generali edita de duabus dietis, dummodo ultra tres dietas aliquis auctoritate præsentium ad judicium non trahatur, nec non præmissis, alijsque Apostolicis aliorum quorumque Romanorum Pontificum pariter Prædecessorum Nostrorum, ac etiam in Synodalibus, Provincialibus, & universalibus Concilijs editis, generalibus vel specialibus Constitutionibus nec nō majoris Ecclesiæ & Civitatis Assisien, dictique Ordinis Minorum Sancti vel quavis firmitate alia roboratis, statutis, & consuetudinibus: Privilegijs quoque Indultis, & Litter's Apostolicis, quibusvis Personis, Civitatibus, & Locis per quoscumque Romanos Pontifices Prædecessores Nostros, Sedemque prædictam sub quibuscumque tenoribus & formis, ac cum quibusvis etiam derogatoriarum derogatorijs, alijsque efficatioribus, & insolitis clausulis nec non irritantibus & aliis Decretis, in genere, vel in specie, etiam Motu, Scientia & potestatis plenitudine similibus, etiam iteratis, & Multiplicatis vicibus concessis, confirmatis, & innovatis; Quibus omn'bus & singulis, etiamsi de illis, eorumqve totis tenoribus specialis, specifica, & individua, non autem per clausulas generales idem importantes, m'ntio, seu quævis alia expressio habenda, vel aliqua alia forma ad hoc servanda foret, eorum tenores, præsentibus pro sufficienter expressis, & insertis haben-

tes, illis alias in suo robore permansuris, ad effectum validitatis, & perpetuæ firmitatis præmissorum omnium, & singulorum, hac vice dumtaxat, harum serie specialiter, & expresse derogamus, cœterisque contrarijs quibuscumque. Aut si aliquibus communiter, aut divisim ab eadem sit Sede indultum, quod interdici, suspendi vel excommunicari non possint, nisi per Litteras Apostolicas facientes plenam & expressam ac de verbo ad verbum de indulto hujusmodi mentionenm.

Fides habenda transumptis.

Ad hoc autem, ut presentes Nostre Litteræ ampliùs innotescant, & de eis fides commodè fieri possit; volumus, quòd ipsarum transumptis etiam impressis, manu Cancellarij, seu Archivistæ dicti Conventus, seu cuiusvis Notarij publici subscriptis, ac sigillo ejusdem Conventus, vel alicujus Personæ in Ecclesiastica Dignitate constitutæ munitis, eadem prorsus ubique fides in judicio, & extra illud adhibeatur, quæ ijsdem præsentibus adhiberetur, si forent exhibitæ vel ostensæ.

Sanctio Pænalis.

Nulli ergo omnino hominum liceat paginam hanc Nostræ Approbationis, Confirmationis, Constitutionis, Erectionis, Interdicti, Prohibitionis, Statuti, Confessionis, Indulti, Mandati, Decreti, Derogationis, & Voluntatis infringere, vel ei ausu temerario contraire. Si quis autem hoc attentare presumpserit, indignationem Omnipotentis DEI, ac Beatorum PETRI & PAULI Apostolorum ejus se noverit incursum.

Datum

Datum Romæ apud Sanctam MARIAM Majorem Anno Incarnationis, Millesimo Septingentesimo Quinquagesimo quarto, Octavo Kalendas Aprilis, Pontificatus Nostri Annô Quarto decimo.

Dat: Pont: Anno XIV. die 25. Martii, 1754.

J. Card: Pro-Datarius. D. Card: Passioneus.

VISA.

De Curia J. C. Boschi.

Loco † Plumbi.

J. B. Eugenius.

Registrata in Secretaria Brevium.

Annô à Nativitate Domini Nostri JESU CHRISTI, Millesimô Septingentesimô Quinquagesimô Quartô, Indictione secunda, die verò Sexta Mensis Aprilis, Pontificatus autem Sanctissimi in Christo Patris & Domini Nostri Domini BENEDICTI Divina Providentia PAPÆ XIV. Anno Decimoquarto, supradicta Constitutio affixa, & publicáta fuit ad valvas Basilicæ Lateranensis, & Principis Apostolorum, & Cancellariæ Apostolicæ, Curiæque Generalis in Monte Citatorio, & in Acie Campi Floræ, ac in alijs locis solitis & consvetis Urbis, per me Franciscum Bartoloti Ap: Curs:

Antonius Besani Mag: Curs:

L. J. S. P. J.

Rende

Ciekawe nie powinny być czytane

wszystkie sub peccato mortali 2

Bsiem

Prow

2do 2do

Notum

Multur Promęps

O. N. libris .. Luci Cwatanie





Gajewski

Annus
Annus

